



GŁOS PIOTRKOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Wielki plan uwłaszczenia Polaków na Ziemiach Zachodnich

Przemówienie tow. Gomułki-Wiesława na Zjeździe Przemysłowym w Szczecinie



Zadania dzisiejszego, III Zjazdu Przemysłu Ziemi Odryskich, podobnie, jak i dwu poprzednich zjazdów, sprowadzają się do wzmożenia powszechnego wysiłku narodu polskiego dla odbudowy kraju, dla realizacji 3-letniego planu gospodarczego i systematycznego podnoszenia produkcji naszego gospodarstwa narodowego. Te zagadnienia stanowią główną treść polityki rządu, w nich bowiem mieści się rozwiązanie takich problemów, jak poziom stopy życiowej narodu, wzmocnienie bezpieczeństwa granic państwa, rozwój oświaty, nauki, kultury itp.

Gdy odbywał się I Zjazd Przemysłu Ziemi Odryskich i wycyzczał pierwszy program pracy na przemysłowym odcinku zagospodarowania tych terenów przed odrodzoną do nowego życia Polską piętrzyły się wówczas góry różnorodnych trudności. Ludziom słabej woli i małej wiary mogły wówczas opaść ręce. Budowniczości nowej Polski, zarówno ci, którzy wzięli na siebie ciężar ogólnego kierownictwa, jak i ci, którzy stanęli do pracy w kopalniach, hutach i fabrykach, do takich ludzi nie należą. Dowiedli tego czynami.

Oczekiwanie pomocy — czy własny wysiłek

Zniszczona, spalona i zrujnowana Polska stanawszy przed gigantycznym zadaniem podniesienia się z gruzów wojny i okupacji miała w tym czasie do wyboru dwie drogi — albo oddać się złudnym nadziejom i wyczekiwać na pomoc zewnętrzną, na dolary, albo oprzeć plany odbudowy zasadniczo na własnych siłach i możliwościach. Pierwszą z tych dróg nazwałbyśmy dolarową, a drugą narodową, polską drogą odbudowy.

Droga dolarowa oznaczała rezygnację z wiary we własne siły, w zdrowego, patriotycznego ducha narodu polskiego i zdanie się na łaskę i niełaskę pomocy od zewnątrz. Droga dolarowa oznaczała wykreślenie z życia Polski takich nieodrodnich atrybutów niepodległości, jak suwerenność państwa, ustanowienie własnego prawa i rządzenie się według własnej woli. Przy wyborze drogi dolarowej nie moglibyśmy przeprowadzić np. unarodowienia przemysłu, nie mogłaby Polska uprawiać polityki odpowiadającej jej interesom, nie byłaby zdolna do odparcia zakusów na swoje granice zachodnie, nie mogłaby mieć perspektywy rozwoju. Droga dolarowa oznaczała oparcie możliwości odbudowy kraju przede wszystkim na pomocy zewnętrznej, na pożyczkach i kredytach amerykańskich. Nie poszliśmy tą drogą, gdyż oznaczała ona pozabawienie narodu polskiego praw gospodarza we własnym kraju. Wybraliśmy narodową, polską drogę odbudowy.

Polska droga odbudowy — droga bohaterstwa pracy

Droga polska oznaczała zaciągnięcie pasa i zakasanie rękawów do pracy. Droga polska oznaczała, że przy gorze zwyciężymy i rumowisk staną nam do pracy nasz polski robotnik z kilofem, łopatką i taczka, stanął z młotkiem i kielnią

i zaczął budować nową Polskę, której obraz przedstawia jego idea. Stanął do pracy nasz twardy, bohaterski górnik, chluba polskiej klasy robotniczej, a czarne diamenty wydobyte jego rękami stworzyły podwalinę całej naszej gospodarki. Rozpalili piece hutnicy i swoją pracą ofiarną zaczęli zaopatrywać Polskę w stal i żelazo tak niezbędne do odbudowy. Polamały maszyny montowali często dniem i nocą nasz metalowiec i stanął przy nich do pracy, aby dać Polsce produkty swego trudu.

Polska droga, szczególnie tutaj, na Ziemiach Odryskich, oznaczała, że na zachwastnym ugorze stanął do twardej pracy polski chłop — osadnik i w pocie czoła zaczął wydobywać z niej tak bardzo potrzebne krajowi ziarno. Na zew rządu, nie bacząc na ni-

skie place i różnorakie braki i niedomagania w zaopatrzeniu, stanął do pracy przy odbudowie i uruchomieniu życia gospodarczego miliony ludzi — robotników, majstrów, inżynierów, dyrektorów, pracowników umysłowych — przepojonych głęboką wiarą w słusność obranej drogi. Wybraliśmy tę drogę dlatego, aby we własnym domu być pełnoprawnym gospodarzem swego dorobku, abyśmy nie musieli pracować na obcych, zagranicznych kapitałach i kształtować naszą ekonomikę i nasze życie według ich potrzeb i interesów. Nie znaczy to, że nie chcieliśmy pomocy zewnętrznej i że nie zabiegaliśmy o nią. Nie chcieliśmy tylko i nie chcemy sprzedać naszej niezależności narodowej i państwowej za jakiegokolwiek pożyczki czy kredyty.

Podniesiemy poziom życiowy Narodu przez podniesienie wydajności pracy

Dotychczasowy dorobek, jaki osiągnęliśmy na naszej polskiej drodze odbudowy kraju i rozbudowy życia gospodarczego jest powszechnie znany.

Widzi i odczuwa go każdy człowiek w Polsce, widzi go również i zagranicą, która coraz częściej zaczyna mówić z uznaniem o naszych osiągnięciach. Są one wprawdzie niemałe, lecz przecież jesteśmy dopiero w pierwszym stadium realizacji naszego 3-letniego planu gospodarczego, który ma podnieść standard życia narodu przez podniesienie po-

tencjału produkcyjnego naszej ekonomiki. Musimy więc nadal rozwijać tempo pracy, tym bardziej, że zdani jesteśmy na własne siły przy realizowaniu planu inwestycyjnego. Na pomoc zewnętrzną nie należy się oglądać. Bankierzy świata przeznaczają swoje kapitały nie na odbudowę Polski, lecz na odbudowę Niemiec. Świadomość niebezpieczeństwa, które z tej przyczyny potencjalnie grozi Polsce, winna być podjęta do jeszcze większego wysiłku narodowego w dalszej pracy nad odbudową kraju.

Anglosasi odbudowują nie Europę lecz zaborczy imperializm niemiecki

Spójrzmy bez osłonek faktom w oczy.

Z powodu frazesów i obietnic pomocy Europie przy jej odbudowie, wyłonił się konkretny plan anglo-amerykański, zmierzający do odbudowy gospodarczej i politycznej potęgi Niemiec. Zgodnie z uchwałami konferencji podczdamskiej, wszystko, co dotyczy odbudowy Niemiec, decydowane być winno przez Radę Ministrów czterech państw — Związku Radzieckiego, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Ten fakt, że Anglosasi przy udziale Francji powzięli jednostronne uchwały, dowodzi, że będą oni chcieli, niezależnie od stanowiska Związku Radzieckiego i brzmienia uchwał podczdamskich, forsować odbudowę Niemiec. Nie jest to zresztą ich pierwszy krok podważający uchwały podczdamskie. Gdyby Anglosasi zabiegali tak o odbudowę

krajów zniszczonych przez Niemcy, jak zabiegają o odbudowę Niemiec, to można by przypuszczać, że główną ich troską jest rzeczywiste gospodarstwo odbudowa Europy. Po cofnięciu przez rząd Stanów Zjednoczonych ponurkowej pomocy dla Polski — czyli dla kraju, który najbardziej ucierpiał w wojnie i który Niemcy najbardziej zniszczyły i wyeksploatowały, trudno jest komukolwiek na świecie uwierzyć, że Anglosasi odbudowują Niemcy kierując się li tylko względami gospodarczymi. Momenty gospodarcze są dla nich o tyle ważne, o ile zgodne są z ich celami politycznymi, a szczególnie z ekspansją kapitału amerykańskiego.

Nieprawdą jest, że Europa może wyjść z wojennego upadku tylko przez odbudowę Niemiec. Europę można odzyskać przez odbudowę krajów zniszczonych przez Niemcy.

Polska protestuje przeciw przywilejom dla szwinstwicznych Schumacherowskich Niemiec

Anglosaska stawka na zachodnie Niemcy, jako na ośrodek gospodarki europejskiej — to stawka na odrodzenie i odbudowanie niemieckiego imperializmu, to kucie niemieckiego miecza na głowy słowiańskich narodów, a w pierwszym rzędzie na głowy Polaków. Polska ma największe prawo do protestu przed całym światem przeciwko dzisiejszej polityce Anglosasów wobec Niemiec, gdyż głos nasz jest głosem 6 milionów obywateli polskich, którzy zainęli z rak niemieckich w czasie ostatniej wojny.

Nie jesteśmy przeciwko odbudowie pokojowych, demokratycznych Niemiec. Jesteśmy przeciwko udzielaniu pierwszeństwa w odbudowie Schumacherowskim, szwinstwicznym Niemcom. Jesteśmy przeciwko podnoszeniu poziomu życiowego Niemców ponad poziom życiowy narodów europejskich. Interesy amerykańskich monopolistów nie mogą dorównać nad dążeniami ludzkości do zbudowania trwałego pokoju na świecie.

Nie możemy dać się wyprzedzić Niemcom

Na plany odbudowy Niemiec zanim inne państwa, ofiary ich napadu, zdążą zaleczyć swoje rany wojenne, naród polski musi odpowiedzieć większym jeszcze niż dotychczas, wysiłkiem pracy. Nie możemy dać się wyprzedzić Niemcom. Nie wolno nam pozostać w tyle w wysiłku odbudowy. Nasza siła i bezpieczeństwo naszych granic, konsolidacja narodów pragnących pokoju musi być budowana szybciej niż niemiecka agresja.

Odbudowa Polski i realizacja planu 3-letniego odbywać się może tylko na drodze zwiększania naszego eksportu i zmniejszania konsumpcyjnego importu. Dewizy, niezbędne dla importu inwestycyjnego, musimy wypracować w kraju w postaci eksportowanych towarów. Naszą polską drogę pracy, po której maszerujemy, musimy ulepszać, udoskonalać. A na tej drodze można na pewno nie jedno ulepszyć i rozbudować.

Młodzież — to kadra budowniczych nowej Polski

Weźmy dla przykładu zagadnienie młodzieży.

Widzieliśmy wszyscy przed chwilą defilujące oddziały szkolnej, przemysłowej młodzieży. Towarzyszyła im nasza dumna i radość, śmiały się do nich nasze serca. W ich postaciach maszerowała rodząca się siła i rosnące bezpieczeństwo naszego kraju, przyszłe szczęście i dobrobyt naszej ojczyzny. Reprezentowali oni naszą wiarę i nadzieję na zwyciężenie tych trudności, które przezwycię-

żyć musimy na drodze realizacji naszego planu gospodarczego. Ta młodzieżowa kadra budowniczych nowej Polski i nowego życia — to najcenniejsza zdobycz w całym naszym dotychczasowym dorobku. Jeden tylko brak możemy stwierdzić, patrząc na naszą szkolną młodzież przemysłową — jest jej jeszcze za mało.

Nie potrafiliśmy jeszcze wydobyć z organizacji państwowego takiej sumy środków, która pozwoliłaby na szkolenie całego narybku

młodzieżowego, niezbędnego dla rozwoju przemysłu i życia gospodarczego.

A młodzież polska nie jest ani mniej ofiarna, ani mniej wytrwała i zahartowana w pracy i służbie dla ojczyzny od młodzieży innych krajów słowiańskich. Polskie młodzieżowe brygady pracy okazały się bądź najlepsze, bądź jedne z najlepszych wśród brygad młodzieżowych wielu innych narodowości, biorących udział w odbudowie Jugosławii i Bułgarii. Polska winna wykorzystać doświadczenia pracy młodzieży jugosłowiańskiej i bułgarskiej tym bardziej, że na skutek sprowadzenia do minimum liczby Wojska Polskiego, zdecydowana większość poborowej młodzieży nie jest powoływana do służby wojskowej.

Oszczędność zwiększa tempo odbudowy Kraju

Albo weźmy zagadnienie akcji oszczędnościowej.

Prowadzimy tę akcję już od dłuższego czasu i daje ona niezłe rezultaty. Tym niemniej margines oszczędnościowy w każdym bodaj przedsiębiorstwie i instytucji jest jeszcze pokazywany, tak w dziedzinie wydatków rzeczowych, jak i osobowych. Obowiązkiem kierownictwa zakładów jest zmniejszyć ten margines do minimum. Związki Zawodowe winny dopomóc dyrektorom w tej akcji. Spośród wielu pozycji rozchodowych, które można zmniejszyć, pragnę wskazać na pozycję węgla opałowego. Mówię o węglu nie dlatego, że na pozycji opałowej można wszędzie najwięcej zaoszczędzić. Centralne instancje państwowe może więcej mogły zaoszczędzić na wydatkach samochodowych niż opałowych. Lecz oszczędność w zużyciu węgla jest najbardziej korzystna i opłacalna z punktu widzenia konieczności wzmaganie eksportu. Polska należy dzisiaj do krajów o najwyższej konsumpcji węgla opałowego na głowę mieszkańca. W porównaniu z innymi, bogatszymi od nas narodami prowadzimy naprawdę rozrzućną gospodarkę opałową. Każda tona zaoszczędzonego i eksportowanego węgla zwiększa tempo odbudowy kraju. Na eksporcie węgla głównie opiera się przecież nasz handel zagraniczny. A nie zapominajmy, że oprócz importu zdrowego, inwestycyjnego, mamy bardzo pokazywany konieczny wprawdzie, lecz niezdrowy dla tempa odbudowy kraju, import konsumpcyjny. Tylko w obecnym roku gospodarczym musimy zakupić za granicą zboża za kilkadziesiąt milionów dolarów.

Nie zamierzamy wprawdzie zmniejszać kartkowych przydziałów chleba, jak to robią inne państwa na Zachodzie, które dotychczas żyły na rachunek pożyczek zewnętrznych, lecz dla potrzeb naszego importu musimy wygospodarować i przez zwiększenie produkcji i przez oszczędność, możliwie największą ilość dewiz osiągalnych dla nas tylko na drodze eksportu towarowego. Jest przyszłość, że oszczędzać to znaczy dobrze wydyktować. Ta zasada jest słuszną. Winniśmy oszczędzać jak najwięcej wszędzie, gdzie tylko można, aby natychmiast obrócić zaoszczędzone środki na pomnożenie trwałych wartości materialnych, na zasilanie inwestycji.

Te dwa przytoczone przykłady nie wyczerpują naturalnie wszystkich możliwości ulepszenia naszej drogi odbudowy i zabezpieczenia tempa realizacji planu gospodarczego w ramach nakreślonych.

Będziemy zwalczać każdą spekulację

Obowiązek świadczenia w maksymalnych granicach możliwości na rzecz dalszej odbudowy kraju i rozbudowy potencjału produkcyjnego ciąży na każdym obywatelu. Każdy Polak winien uświadomić sobie konieczność co najmniej dotrzymywania przez Polskę tempa rozwoju, wobec planowanego przez państwa anglosaskie tempa odbudowy Niemiec. Dążeniem rządu jest sprawiedliwe rozkładanie świadczeń na wszystkie warstwy społeczne. Będziemy nadal zwalczać ostro wszelką spekulację i przeciwstawiać się ewentualnym tendencjom do zwyżki cen. Zarówno walka ze spekulacją, jak i sprawiedliwe opodatkowanie dochodów da się przeprowadzić tylko przy współdziałaniu organizacji społeczno-politycznych z organami państwowymi. Dla takiej współpracy stworzyliśmy ostatnio podstawy prawne. Doświadczenie wykazuje, że droga ta jest dobra i skuteczna.

(Dalszy ciąg na str. 3.cia)

Nowy etap naszego życia

Przemówienie tow. Premiera Cyrankiewicza na III-im Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych w Szczecinie

Na otwarciu III-go Zjazdu Przemysłowego Ziemi Odzyskanych w Szczecinie wygłosił przemówienie tow. premiera Cyrankiewicza.

Premier Cyrankiewicz rozpoczął przemówienie od stwierdzenia, że powrót narodu polskiego na Ziemię Zachodnią otwiera przed nami wielką drogę rozwoju.

„Obóz Demokracji znalazł przede wszystkim prawidłową koncepcję polityki zagranicznej Polski. Obóz ten rozumiał, że jedynym gwarantem pochodzenia Polski ku nowoczesnym formom życia społecznego i gospodarczego, na zachód, ku morzu, ku światu, jest Związek Radziecki — jest sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim. Obóz Demokracji Ludowej posiadał następnie jedyną prawidłową koncepcję polityki wewnętrznej. Rozumiał, że tylko oparcie się na masach ludowych, tylko sojusz robotniczo-chłopski jest zarazem polityką narodową. Posiadał on wreszcie to, co jest niezbędne dla odpowiedzialnych reprezentantów interesów narodowych — wolę stabilizacji wady, wolę jej obrony przed wszystkimi, którzy chcieliby zdobyć Polskę Odrodzonej w jakikolwiek sposób uszczuplić.

Wiemy, dlaczego Ziemię Odzyskaną są jedynym z filarów naszej nowej rzeczywistości. Po pierwsze, jest to jedna trzecia obecnego obszaru Polski. Bez nich — jak to słusznie powiedział w swoim czasie minister Minc — Polska byłaby jakimś księstwem warszawskim.

Po drugie ZO, to Polska uprzemysłowiona, o strukturze przemysłowo-rolnej — a więc zwolona z półkolonialnej zależności gospodarczej. Polska silna.

Po trzecie, Ziemię Odzyskaną, to Polska szeroko oparta o morze.

Wreszcie Ziemię Odzyskaną, to — obok Reformy Rolnej i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki — możliwość likwidacji przeludnienia rolniczego.

Ponadto Ziemię Odzyskaną, to zagęszczenie i usprawnienie naszej sieci komunikacyjnej.

W sumie: Ziemię Odzyskaną, to Polska o prawidłowo rozbudowanej i właściwie rozmieszczonej sieci komunikacyjnej, zharmonizowana na wewnątrz i w swych obrotach międzynarodowych.

To, że Trzeci Zjazd Przemysłowy odbywa się w Szczecinie, ma również znaczenie symboliczne — albowiem najbardziej aktualnym etapem zagospodarowania Ziemi Zachodniej staje się właśnie problem Szczecina i Odry.

Pełne uproduktywienie Szczecina i Odry, to już jest sprawa nie tylko symbolów, ale konkretnych i realnych. To jest sprawa prawidłowych rozwiązań gospodarczych, a prawidłowe rozwiązania gospodarcze wzmacniają prawidłową koncepcję polityczną i tą drogą najlepiej służymy nie tylko naszemu narodowi, ale tak że pokojowi Europy i pokojowi świata.

Fakt, że tu na Ziemiach Odzyskanych jest Polska i to Polska silna — ten fakt nierozdzielnie wiąże się z tym, że jest przecież jakaś konkretna siła polityczna, która istnienie tego faktu w jakiś konkretny sposób warunkuje. Siłą tą jest sojusz robotniczo-chłopski, opierający się na ścisłym współdziałaniu na jednolitym froncie klasy robotniczej.

Tu, na ZO, możemy zbudować wysiłkiem swoich rąk i mózgów nie tylko przyszłość i

szczęście dla całych pokoleń, ale równocześnie sens życia i dobrobyt dla pokolenia dzisiejszego, dla siebie i swoich rodzin.

Ostatni ustęp przemówienia Premier poświęca technice Zjazdu.

„Ale zjazd ten znaczeniem swoim wykracza poza problemy techniczne i organizacyjne. Wykracza również poza problemy samych tylko ZO.

Albowiem dziś już ZO stanowią organiczną całość, warunkiem istnienia i rozwoju całej Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd ten znaczy, że siłę, potęgę i dobrobyt naszego kraju budujemy na twardych fundamentach pracy. Słowa poprzedza konkretna praca i konkretny wysiłek. Zjazd ten znaczy, że silni, rozumni, prawidłową koncepcją polityczną, wytrwali w naszej pracy, wsparci na konkretnie pojętym, historycznie postępowym sojuszu warstw ludowych, zmierzamy do ugruntowania niepodległości naszego narodu na fundamentach rzetelnej, ludowej demokracji i rzetelnego spokoju na świecie.

Po przemówieniu premiera Cyrankiewicza, na trybunę, wśród oklasków i okrzyków — „Niech żyje!” — wchodzi wicepremier, Wiesław Gomułka. (Przemówienie wicepremiera podajemy osobno).

Po przerwie południowej obrady planarne III Zjazdu Przemysłowego Ziemi Odzyskanych rozpoczęły się o godz. 17 referatem wicepremiera Szyra na temat „Osiągnięcia Przemysłu ZO w okresie od II do III Zjazdu Przemysłowego”.

Po referacie wiceprem. Szyra, przyjętym przez zebranych długotrwałymi oklaskami, — minister żeglugi, ob. Rapacki wygłosił referat pt. „Polski port Szczecin”.

Z kolei wygłosił przemówienie przewodniczący KCZZ, ob. Sokorski.

Na zakończenie pierwszego dnia plenum nacz. dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Elektrotechnicznego, ob. Zarnecki, z okazji wyprodukowania pierwszych radioaparatur w fabryce w Dzierżoniowie, wręczył premierowi Cyrankiewiczowi i wicepremierowi Gomułce, 2 wspaniałe, nowe odbiorniki.

Premier Cyrankiewicz i wicepremier Gomułka, stojąc na stanowisku, że najbardziej godnymi otrzymania takich podarków są pracownicy pracy, ofiarowali z kolei ten piękny prezent górnikowi Pstrowskiemu i ob. Leonczukowej, przodownicze, przemysłu włókienniczego.

Na tym zakończone zostały obrady plenum III Zjazdu Przemysłowego Ziemi Odzyskanych.

Manifestacja w Hyde-Parku

LONDYN (obsł. wł.)



Ubiegłej niedzieli brytyjska partia komunistyczna zorganizowała wiec w londyńskim Hyde-Parku. Podczas wiecu przemawiał sekretarz partii Harry Pollitt, który wysunął postulaty: reorganizacji rządu Attlee, szybkiej demobilizacji i redukcji brytyjskich sił zbrojnych, zawarcia układu handlowego ze Związkiem Radzieckim, państwami Europy Wschodniej oraz państwami Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, rządowego planu uzdrowienia gospodarki kraju i wprowadzenia wysokiego podatku od kapitału.

Jogjakarta będzie się bronić

PARYŻ PAP. — Jak donosi agencja France Presse, komunikat wojsk indonezyjskich stwierdza, że oddziały holenderskie rozpoczęły silny atak w okolicy Demak, w odległości 32 km. na północny wschód od Semarang w północno-środkowej części Jawy.

Komunikat indonezyjski stwierdza, że stolica Indonezji Jogjakarta nie zostanie ogłoszona miastem otwartym. Indonezyjczycy przyrzekli bronić jej do ostatniego tchu.

Anglosaska spółka w Ruhrze

Zapowiedź ogłoszenia nowych szczegółów porozumienia brytyjsko-amerykańskiego w sprawie Niemiec

LONDYN PAP. Korespondent „News Chronicle” zapowiada, że we wtorek rząd brytyjski opublikuje szczegóły nowego porozumienia brytyjsko-amerykańskiego w sprawie

przemysłu niemieckiego. Zjednoczone uzyskać mają czynny udział w administracji kopalń Zagłębia Ruhry. Stany Zjednoczone pragną podobno przeprowadzić

wśród ludności niemieckiej plebiscyt w sprawie upaństwowienia kopalń.

BERLIN PAP. W Berlinie rozpoczęły się w dniu 8 bm. rozmowy, pomiędzy przedstawicielami brytyjskiego i amerykańskiego zarządu wojskowych oraz delegacją francuską w sprawie eksportu węgla z Zagłębia Ruhry do Francji. W pierwszym dniu rozmowy miały charakter przygotowawczy.

Święto Narodowe Bułgarii

WARSZAWA PAP. — W dniu święta narodowego Bułgarii obchodzonego w rocznicę objęcia władzy w kraju przez Front Ojczyźniany, kiedy Bułgaria stanęła po stronie państw słowiańskich, w walce przeciw wspólnemu wrogowi, wysłana została do Sofii następująca depesza:

Jego Ekskscelencja Pan Wasil, Kojarów
Prezydent Ludowej Republiki Bułgarii
Sofia.

Proszę przyjąć w dniu Święta Narodowego moje serdeczne życzenia szczęścia osobistego oraz zapewnienia o szczerzej przyjaźni jaką żywi naród polski dla narodu bułgarskiego.

Bolesław Bierut,
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Krajowa konferencja spółdzielni rozprowadzających materiały włókiennicze

W dniu wczorajszym rozpoczęła swe obrady zwołana do Łodzi na dzień 8-y i 9-ty września przez Związek Gospodarczy RP „Społem” Krajowa Konferencja Spółdzielni prowadzących sklepy włókiennicze. W obradach wzięło udział 100 delegatów reprezentujących 80 spółdzielni z terenu całej Polski.

Licznie reprezentowani byli na zjeździe kierownicy poszczególnych placówek włókienniczych „Społem”, wzięli też w nim udział przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej, Okr. Kom. Zw. Zawodowych i Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.

Na zjazd przybył prezes Związku Gospodarczego Spółdzielni RP „Społem” tow. Żerkowski, który w wygłoszonym referacie przedstawił poszczególne etapy rozwoju spółdzielczości w Polsce i poddał analizie blaski i cienie wymiany handlowej na odcinku spółdziel-

czym. Dyr. działu włókienniczego „Społem” dyr. Zawadzki omówił zagadnienie organizacji spółdzielczej sieci rozdzielczej na odcinku włókienniczym.

Ponadto wygłoszone zostały krótkie referaty o metodach pracy i gospodarce w spółdzielczym sklepie włókienniczym. W bogatej tematycznie dyskusji zostały naświetlone istniejące niedociągnięcia na odcinku spółdzielczego handlu włókienniczego. Na tym zakończono pierwszy dzień obrad.

Obrady dnia dzisiejszego poświęcone zostały zagadnieniu finansowania obrotów towarami włókienniczymi w spółdzielniach oraz sprawie szkolenia pracowników spółdzielczych placówek włókienniczych. Do zagadnień które były tematem tej narady spółdzielców powrócimy jeszcze na łamach naszego pisma.

ino „WISŁA” Przejazd 1
Początek seansów: 17, 19, 21
W niedziele i święta: 15, 17, 19, 21
Dziś PREMIERA!
W Cieniu Podejrzenia
Reżyser: ALFRED HITCHCOCK
Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od piątku 12 września.

Kino „STYLOWY” Kilińskiego 123
Początek seansów: 17, 19, 21
W niedziele i święta: 15, 17, 19, 21
Dziś PREMIERA!
WESOŁY SUBLOKATOR
Reżyser: GEORGE STEVENS
Bilety bezpłatne i passe-partout ważne od piątku 12 września.

JAMES ALDRIDGE
Sprawa honoru
Padaj deszcz. Dał ostry wiatr. Od czasu do czasu spotykano na drodze greckie obozy, ale mijano je bez przeszkód. Rozwidniało się na dobre. Otaczała ich teraz równina. Quell czuł się szczęśliwym. Wszystkie szło gładko.
— Jak pan myśli, czy daleko jeszcze do Trikkala? — zapytał brodatego Greka.
— Najpierw musi być Kalabaka. To wszystkiego także dwadzieścia kilometrów.
— Jak pani myśli — zwrócił się do Heleny mały Grek. — Czy Niemcy już są w Trikkala?
— Skąd może wiedzieć — powiedziała. Pytajac następnie Quella: — Jak sądzisz, w Trikkala są już Niemcy?
— Nie wiem. Być może — odpowiedział. — Wkrótce zobaczymy.
— Ciągłe drżysz ze strachu? — zapytał brodaty Grek matego.
— Po prostu jestem ostrożny. Przecież Ingizi — to skończony wariat.

— Dobrze, że Ingizi nie rozumie, go gadasz. Nie wie, że jesteś tchórzem.
— To nie tchórzostwo...
— Niech mi pan da spokój — rzekła Helena.
— Nie lubię tchórzy!
— Nie jestem tchórzem. — zaprotestował mały Grek. — Tak samo jak i ty muszę być w Atenach. Mam tam żonę i dzieci. Nie jestem tchórzem. Jestem po prostu ostrożny.
— Ostrożny, jak zając.
— Proszę przestać — rzekła Helena. Nie zwracali żadnej uwagi na jej słowa.
— Ktoś musi być ostrożnym, gdy dookoła sami wariaci.
— Ostrożność to rzecz kobiet.
— Jesteś po prostu buntownikiem.
— W każdym razie karabin zachowałem. A ty...
— Karabin zachowałeś, ale głowę straciłeś.
— Czyż nie możecie rozmawiać jak ludzie? — spróbowała ich zmyłkować Helena.
— O czym oni gadają? — zapytał Tap.
— Ot, tak sobie, z nudów. — odpowiedziała. — Najpierw o Niemcach w Trikkala, a teraz wymyślają jeden drugiemu.
— Ładnie się wyrażasz — ciągnął dalej mały Grek.
— A skąd się znasz na tym?
— Słyszałem takie wyrażenka u hycl.
— Chyba wtedy, kiedy ciebie łapano.
— Napewno tam bym ciebie spotkał — hazardował się mały Grek.
— Przystań ty bohaterze śmiećników. dezertersze zdrańcy!..
— Nie jestem dezerterszem — zawrzeszczał mały Grek.
— A kim jesteś?
— Jeżeli ja jestem dezerterszem, to ona jest dezerterska.
— Jest pielęgniarzka przy Ingizi. Może ty również jesteś pielęgniarzem?
— Przystańcie. — wzmieszała się Helena. — Dosyć! Nikt z was nie jest dezerterszem. Wystarczy wam?
(D. c. n.)

400 tysięcy chłopów na własnym zagonie

Dokończenie ze str. 1-ej

W twardej i surowym okresie odbudowy, kiedy zarobki całego świata pracy najmniej zaspokajają zaledwie niezbędne jego potrzeby życiowe i nie można ich jeszcze obecnie wydatnie podwyższyć, spekulacja i uchylanie się od obowiązku podatkowego innych warstw społecznych jest prawdziwą zbrodnią wobec państwa i narodu. Inicjatywie prywatnej pozwalamy osiągać dostatecznie wysoką stopę zysku, zostawiliśmy jej szerokie pole działalności gospodarczej. Lecz oszustwa podatkowe, czy inne przestępstwa muszą być ostro prześladowane, tępić i karać. Leży to w interesie ogólnonarodowym, a więc i w dobrze zrozumiałym interesie prywatnej inicjatywy. Współdziałanie na tym odcinku z organami państwowymi jest obowiązkiem każdego Polaka.

Ziemie Odzyskane zrosły się z Macierzą

O tym, jak ważną rolę w naszym planie gospodarczym, mówiono już niejednokrotnie. Różnica w tej sprawie jest tylko ta, że jeśli wczoraj mogli być w Polsce ludzie, którzy nie doceniali i nie uświadamiali sobie w pełni znaczenia Ziemi Odzyskanych, to dzisiaj już takich nie ma. Ziemie Odzyskane w świadomości wszystkich Polaków zrosły się z Polską tak głęboko i nierozdzielnie, jak gdyby nigdy w swojej przeszłości nie były od niej oderwane. Naród polski wziął w te ziemie tyle pracy, energii, zapłała i poświęcenia dla przywrócenia ich polskości, że dzisiaj nawet ci, którzy dla swoich celów politycznych chcieliby ponownie oddać je pod zabór niemiecki, nie wierzą w możliwość urzeczywistnienia takich zamiarów. Pięć milionów Polaków zamieszkałych na Ziemiach Odzyskanych wraz z całym narodem polskim stworzyło nieodwracalny już fakt historyczny.

Pod dach Polski odrodzonej, przeważnie na Ziemiach Odzyskanych, ściągaliśmy miliony Polaków rozrzuconych po obcych ziemiach. W domu ojczystym znajdują pracę i zarobek wszyscy, którzy do niego wrócą. Jeśli dzisiaj pokazna liczba Polaków, wypędzonych z kraju przez wojnę, znajduje się jeszcze poza granicami Polski, to trzyma ich tam tylko zakłamana propaganda emigracyjnej reakcji oraz utrudnienia powrotu do kraju przez obecne rządy. Kapitałści zagraniczni i ich reprezentanci poświadczyli niechętnie rezygnują z polskiej siły roboczej. A w Niemczech angielskie władze okupacyjne nie chcą zezwolić na powrót do kraju nawet tym Polakom, którzy o to usilnie zabiegają. Rząd polski od dawna czyni starania o umożliwienie powrotu na ziemię ojczystą Polakom, którzy w przeszłości szukając zarobku wyemigrowali do Niemiec. Liczba tych Polaków sięga dzisiaj około 100 tysięcy, skupionych przeważnie w Nadrenii i Westfalii.

Polacy z Westfalii winni wrócić do Polski

Przeważająca większość ich pragnie wrócić do Polski, nie chcąc dłużej pracować na Niemców. Wielokrotne próby Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie wyjednania u angielskich władz okupacyjnych zezwolenia na ich powrót do Polski nie dały dotychczas rezultatu. Anglicy zastanawiają się tym, że Polacy ci przyjęli obywatelstwo niemieckie i wobec tego są Niemcami. Dziwnie wprawdzie wygląda ta troska władz angielskich o niedopuszczenie do Polski „Niemców”. Prawdziwych, rodowitych Niemców nie chcą od nas przyjmować nawet do wysokości tej liczby, do której umownie zobowiązywały się. Z tej przyczyny nie wykonaliśmy w terminie planu repatriacji ludności niemieckiej do Niemiec. Natomiast chcieliby one zatrzymać u siebie takich „Niemców”, których my uważamy za Polaków i którzy aż do Warszawy posyłały swoje delegacje, aby im rząd polski umożliwił powrót do ojczyzny. Minister Bevin w czasie swego pobytu w Warszawie solennie przyrzekał przedstawicielom polskiego rządu, że wyda polecenie podwładnym sobie organom, aby nie czyniły trudności tej kategorii Polaków w Niemczech w powrocie do kraju. Od tego czasu upłynęło już kilka miesięcy, a sprawa nie ruszyła z martwego punktu i przedstawiciele angielskich władz okupacyjnych w Niemczech nadal zastanawiają się brakiem dyrektywy z Londynu.

My dobrze rozumiemy dlaczego angielskie władze usiłują nie dopuścić do powrotu Polaków. Chcieliby one użyć polskich robotników w Nadrenii, Westfalii i w innych miejscowościach przy planowanej odbudowie Niemiec. Rząd polski, opinia polska i nasze wychodźstwo zarobkowe w Niemczech nigdy się na to nie zgodzą. Dla polskich górników, hutników, robotników fabrycznych i rolnych, dla wszystkich Polaków w Niemczech mamy dosyć pracy u siebie. Żądamy wpuszczenia ich do Polski, która jest ich ojczyzną i do której chcą wrócić. Nie można zmuszać Polaków do pracy na rzecz Niemców. Jesteśmy pewni, że demokratyczna opinia angielska całkowicie położy i poprze nasze stanowisko.

Uwłaszczamy Polaków na Ziemiach Odzyskanych

Z okazji Zjazdu Przemysłu Ziemi Odzyskanych poświęć jeszcze kilka słów jednej z najważniejszych akcji przeprowadzanych przez rząd. Do takich akcji należy bezwzględnie akcja uwłaszczeniowa na Ziemiach Odzyskanych. Akcja uwłaszczeniowa prowadzi się od dłuższego czasu w zakresie osadnictwa rolniczego oraz w zakresie ruchomości. Na dzień 1

lipca r.b. wydano osadnikom rolnym około 150 tysięcy orzeczeń, stanowiących podstawę do wydania aktów uwłaszczeniowych, tzw. aktów nadania. Do końca br. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych planuje wydanie około 400 tysięcy takich aktów. Obecnie przystępujemy do akcji uwłaszczeniowej na odcinku gospodarstwa nie rolniczego, czyli akcję uwłaszczeniową rozszerzamy na domy, mieszkalne zarówno jedno- czy dwurodzinne, jak i czynszowe, wille, warsztaty rzemieślnicze i usługowe oraz drobne przedsiębiorstwa przemysłowe. Akcja ta, która wymagała wielkiej pracy przygotowawczej, w najbliższych dniach wejdzie w stadium realizacji.

Niektóre najważniejsze szczegóły tej akcji przedstawiają się następująco:

Jak robotnik nabeędzie na własność dom

Zalóżmy, że wartość jednorodzinnego domu mieszkalnego wraz z ogródkiem wynosi 10 tysięcy złotych przedwojennych. Szacunek ten może być dla domków jednorodzinnych wyższy lub niższy w zależności od jego wielkości i stopnia zużycia. Stosując ulgowe warunki dla świata pracy, przedwojenna wartość podnosimy tylko pięciokrotnie, tj. wartość obecną takiego domu ustalamy na 50 tysięcy złotych. Robotnikowi, który pragnie nabyć go na własność, rozkładamy tę sumę na okres 5-letni lat na spłaty miesięczne z tym zastrzeżeniem, że spłata miesięczna ustala się w procentowej skali zarobku miesięcznego każdego nabywcy i skala ta obowiązywać ma przez cały 5-letni okres. Inaczej mówiąc, jeśli z wysokości obecnego zarobku robotnika-nabywcy wypadnie, że pierwsza miesięczna rata stanowi 10 proc. jego zarobku miesięcznego, to te 10 procent

5 lat oszczędności wystarczy na kupno własnego domu

W ten sposób pragniemy umożliwić światu pracy nabycie nieruchomości na warunkach dla niego dostępnych. Jeśli ktoś zechce oszczędzać stosunkowo niedużą część swego zarobku przez 5 lat, to stanie się właścicielem obiektu o wielokrotnie większej wartości, aniżeli zaoszczędzona suma. Jeśli ktoś, w warunkach przedwojennych, zaliczał się do wysoko uposażonych i zarabiał 200 zł miesięcznie, to oszczędzając miesięcznie 20 procent zarobku, musiał oszczędzać przez 20 lat, zanim złożył sumę 10.000 złotych. Według naszego projektu robotnik czy urzędnik, kupujący domek będzie oszczędzał w przybliżeniu 10 procent swego zarobku przez lat 5 i stanie się właścicielem domu o wartości przedwojennej 10 tysięcy złotych.

Poza tym projektuje się zastosowanie szeregu dodatkowych ulg, tj. umorzenie spłaty

W zakresie domów mieszkalnych kierujemy się nacelną ideą umożliwienia wszystkim robotnikom, pracownikom państwowym i samorządowym oraz w ogóle wszystkim, najemnie pracującym, nabycia NA WŁASNOŚĆ DOMKU LUB MIESZKANIA NA WARUNKACH ULGOWYCH, MIESZCZĄCYCH SIĘ W GRANICACH ICH ZAROBKÓW I UPOSAŻEŃ.

Dążymy do tego, aby na terenach Ziemi Odzyskanych uwolnić w przeciągu lat 5-ciu możliwie największą ilość najemnie pracujących od płacenia czynszów mieszkaniowych, które w warunkach normalnych, przedwojennych pochłaniały z reguły 20 procent i więcej zarobku robotnika, czy pracownika umysłowego.

Osiągnąć to chcemy w sposób następujący:

Ustalono jako wysokość raty za pierwszy miesiąc, obowiązuja już przez wszystkie miesiące całego 5-letniego okresu. W ten sposób skarb państwa gwarantuje sobie otrzymanie pełnej obecnie ustalonej wartości domu, spłacanej przez okres 5-letni. Ogólne zmiany w płacy zarobkowej, jakie mogą zajść na przestrzeni tego okresu, przy spłacie rat za domek wynoszą zawsze jeden i ten sam odsetek miesięcznego zarobku nabywcy.

Podobną metodę spłat zamierzamy zastosować do wszystkich obiektów mieszkalnych z tym, że duże domy czynszowe winny być objęte przez Spółdzielnie Mieszkaniowe, zorganizowane przez dzisiejszych lokatorów. Opłata za kupno mieszkania w obecnych domach czynszowych byłaby naturalnie o wiele mniejsza, aniżeli opłata przy kupnie samodzielnego domu mieszkalnego.

5 lat oszczędności wystarczy na kupno własnego domu

W ten sposób pragniemy umożliwić światu pracy nabycie nieruchomości na warunkach dla niego dostępnych. Jeśli ktoś zechce oszczędzać stosunkowo niedużą część swego zarobku przez 5 lat, to stanie się właścicielem obiektu o wielokrotnie większej wartości, aniżeli zaoszczędzona suma. Jeśli ktoś, w warunkach przedwojennych, zaliczał się do wysoko uposażonych i zarabiał 200 zł miesięcznie, to oszczędzając miesięcznie 20 procent zarobku, musiał oszczędzać przez 20 lat, zanim złożył sumę 10.000 złotych. Według naszego projektu robotnik czy urzędnik, kupujący domek będzie oszczędzał w przybliżeniu 10 procent swego zarobku przez lat 5 i stanie się właścicielem domu o wartości przedwojennej 10 tysięcy złotych.

Poza tym projektuje się zastosowanie szeregu dodatkowych ulg, tj. umorzenie spłaty rat, w przypadku śmierci pracownika, jeśli spadkobiercami są nieletnie dzieci, lub niezdolne do pracy osoby oraz w przypadku trwałej utraty przez pracownika zdolności do pracy na skutek nieszcześliwego wypadku przy pracy. Jeśli nabywca utracił pracę bez jego winy, płatność rat będzie odroczone na czas bezrobocia.

Przywileje dla inwestycji prywatnych na Ziemiach Odzyskanych

Jeżeli chodzi o nabywców spoza świata pracy najemnej, to przewiduje się sprzedaż wszelkich obiektów nie podlegających wyłączeniu od prywatnego uwłaszczania przy zastosowaniu mnożników od 20 do 50 (w rzadkich przypadkach) przy zastosowaniu kredytu do 2 lat. W razie zapłaty gotówką odlicza się nabywcy 25 procent skonta.

3-krotni zdobywcy sztandaru przechodniego odpowiadają na wezwanie górników



Antonina Stefańska Feliks Łuszczynski
układowiczka PZPB Nr 4 ikacz PZPB Nr 4



Leokadia Rozpierska Przybysz Zygmun
ikaczka PZPB Nr 4 przewłacz PZPB Nr 4

Odpowiadają z samych tylko PZPB (d. Eltingon) cztery osoby, włókniarze i włókniarzki, członkowie PPR, PPS i bezpartyjni. Młodym jest i 61-letnia robotnica ANTONINA STEFAŃSKA. Wyczerpana i chora po 2-letnim pobycie w obozie hitlerowskim „wyciąga” ona jednak do 180 proc. normy produkcji. Podejmuje wezwanie do wyjścia pracy, będzie się starała dociągnąć do 200 proc. normy. Pragnie ona dać przykład młodym, jak należy pracować dla dobrze zrozumianej korzyści własnej i przyszłości Polski Demokratycznej.

FELIKS ŁUSZCZYŃSKI — ikacz, członek PPR zobowiązuje się wyrobić nie mniej niż 145

proc. normy produkcji, (na 2 szerokich i 2 wąskich), a ponadto dobrze uważać na jakość towaru, tak, aby Rząd nasz nie miał czego powstydzić wobec zagranicznych nabywców (tow. Łuszczynski wyrabia towary eksportowe — na 6 krosien przejść na moze z powodu warunków technicznych swej firmy).

LEOKADIA ROZPIERSKA — członkini PPR zobowiązuje się wyrobić na 8 krosnach-automatich 145 proc. normy produkcji.

PRZYBYSZ ZYGMUNT — przewłacz, członek PPS, osiąga do 180 proc. normy produkcji. Zobowiązuje się osiągnąć 210 procent.

ce z takich budowli wolne są od podatku również przez 5 lat. Oprócz wylczonych, ustawy przewidują szereg innych istotnych ulg.

Rząd zastosował tak daleko idące ulgi w tym celu, aby skłonić posiadaczy kapitału do inwestycji na Ziemiach Odzyskanych. Wiele cennych obiektów gospodarczych niszczone na skutek częściowego uszkodzenia w okresie wojny. Państwo nie posiada dostatecznej ilości środków, aby na własny rachunek mogło przeprowadzać reparację zniszczeń. Lokata kapitału na Ziemiach Odzyskanych gwarantuje posiadaczowi sprawiedliwy dochód i z drugiej strony przyczynia się do pełnego zagospodarowania tych terenów, ratując przed zniszczeniem cenne obiekty. Inicjatywie prywatnej otwartymy na bardzo dogodnych warunkach szerokie pole działalności gospodarczej, na odcinku pożądanym dla państwa i narodu. Będzie ona zdawać egzamin swego patriotyzmu.

Zabezpieczenie praw repatriantów i osadników wojskowych

Repatriantom, którzy osiedlili się na Ziemiach Odzyskanych, względnie osiedlą się do końca br. i którzy pozostawili swoje mienie poza granicami państwa polskiego, przewidujemy bezpłatne nadanie obiektów gospodarczych nie przekraczających wartości budynku mieszkaniowego o powierzchni użytkowej do 220 m kw.

Daleko sięgające ulgi przy nabywaniu nieruchomości w akcji uwłaszczeniowej osadnictwa nierolniczego, zostały przewidziane również dla osadników wojskowych, których pojęcie zostanie ściśle sprecyzowane.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawiają się projekty rozporządzeń wykonawczych do dekretu o osadnictwie nierolniczym, które ukażą się już w dniach najbliższych.

Wprowadzenie w życie wszystkich naszych planów państwowych i narodowych uzależnione jest przede wszystkim od ludzi, od ich wykonawców.

O człowieku świadczy jego praca

Środki materialne, pieniądze są bardzo ważnym elementem, lecz nie mogą one zastąpić zapału, wytrwałości, ofiarności w pracy, oraz słusznej linii politycznej. Świadczyć o tym przykłady innych państw. Jest wiele krajów, które po ukończeniu wojny otrzymały wielomiliardowe pożyczki dolarowe. Za drobną część tej sumy Polska wybitnie powiększyła by swoją produkcję, szczególnie wydobycie węgla i w stopniu o wiele większym niż dotychczas przyczyniłaby się do odbudowy Europy.

Te kraje natomiast nie tylko nie stanęły na własnych nogach, lecz po skonsumowaniu pożyczki zapowiedziały swym obywatelom, a w pierwszym rzędzie klasie robotniczej, obniżenie stopy życiowej. Niedobrze jest żyć na cudzym garnuszku. Lepiej zjadać ze swojego tyłu, ile się do niego włoży. Naród polski sam pracuje na siebie i dla siebie i dlatego pracuje ofiarnie. Wszystko zależy od ludzi, a zwłaszcza od kierownictwa. Na kierowniczych ludziach przemysłu ciąży nadal wielkie zadanie. Będziemy się od nich domagać systematycznego wypełniania planów produkcyjnych i to przede wszystkim będzie miernikiem ich osobistej wartości, a nie legitymacją takiej lub innej partii, jeśli ją posiadają. NIE LEGITYMACJA PARTYJNA ŚWIADCZY O WARTOŚCI CZŁOWIEKA, ALE JEJ PRACA. Całokształt jego pracy winien decydować, czy należy mu przyznać taką legitymację.

Jeszcze nie czas na odpoczynek

W ubiegłym okresie czasu zrobiliśmy niemało i nauczyliśmy się wiele. Łatwiej więc powinniśmy maszerować naprzód. Na żelazie wysiłku i odczniecie jeszcze nie nadeszła pora. Jeszcze zbyt dużo trudności piętrzy się dokoła. Lecz nie wolno ich się lekać. Należy kierować się zasadą, że trudności po to istnieją, aby je przezwyciężyć. Tylko w walce z trudnościami hartują się ludzie i wyrastają na dzielnych budowniczych. Ludzie przemysłu — dyrektorzy, inżynierowie, majstrówie i dzielna polska klasa robotnicza, świadomi celów, do których zdążają, jak dotychczas tak i nadal na pewno będą przodować narodowi polskiemu w jego historycznym marszu ku lepszej przyszłości.

III-mu Zjazdowi Przemysłu Ziemi Odzyskanych życze owocnych obrad.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU BUDOWY MASZYN WŁÓKIENNICZYCH W ŁODZI

Biuo Części Zamiennych

zatrudni:

- 1 inżyniera mechanika z długoletnią praktyką warsztatową.
- 1 technika technologa z praktyką metalurgiczną.
- 2 techników z praktyką warsztatową na inspektorów objazdowych fabryk.
- 3 techników z branży włókienniczej do pracy biurowej.

Zobowiązania z ofertami i życiorysem do Wydziału Personalnego Zjednoczenia, Łódź, Plac Zwycięstwa Nr 2



Zofia Czerwińska

Tajemnica Marysi

W dużej szopie w końcu podwórka zaczynała się próba generalna „Jasia i Małgosi”. Sepleniąca Janka grała Jasia, gruba Krysia — Małgosię. W chwili, gdy „Jas” błakał się po scenie i narzekał, że chyba nigdy nie odnajdzie rodziców, wskoczyła na scenę Oleńka — mająca grać czarownicę. „Ech z takim przedstawieniem, przecież widzicie, że Janka wcale nie potrafi grać „Jasia”, bełkoce coś pod nosem, czego chyba ona nie słyszy. Z takim „Jasiem”!... machnęła lekceważąco ręką.

— Widzicie ją, jaka ważna! — broniła się Janka i odeszła na bok.

— Pewnie, że najlepiej grałaby Marysia, ale cóż z nią zrobić, kiedy uparła się, że grać nie będzie — powiedziała Hania.

— Skoczę po nią, może się namyśliła! — krzyknęła Oleńka i popędziła w stronę kamienicy.

Ale wróciła szybko z zawiedzioną miną.

— No i cóż? — pytały dziewczynki.

— Nie chce grać, mówi, że nie ma czasu.

— Wielka pani! — zapiszczała Janka złośliwie. — Odkąd ma same piątki z żadną się bawić nie chce, zawsze mówiłam, że jest fałszywa.

Dziewczynki bardzo lubiły Marysię, Marysia była zawsze spokojna i usłużna, nigdy nie płótowała, a nawet rzadko kiedy widziano ją w złym humorze.

— Gadasz głupstwa Janko — zwróciły uwagę koleżance — w tym musi być coś innego! Ale co? — istna tajemnica.

Dawniej Marysia wracała z nami ze szkoły, bawiła się na podwórku, a jak przepadła za przedstawieniami!

A teraz... nosa nie wychyla z mieszkania, ze szkoły pędzi sama, nawet nie porozmawia...

— Wiecie! Chodźmy wszystkie do niej, niech nam szczerze odpowie, dlaczego z nami nie przestaje. Może się gniewa na Kazię, że jej nie chciała pożyczyć maszyny do ołówka.

— A, bo Kazię stara sknera!... — powiedziała Oleńka.

— Oj, Oleńko, nie udawaj niewiniątka! A pamiętasz, jak wyśmiewałaś Marysię, gdy zapomniała przynieść do szkoły zeszytu.

— Nie kłóćcie się! Próbę generalną odkładamy do jutra, a teraz biegiem do Marysi. Róbiegły.

— Marysiu! Marysiu! — rozlegało się wołanie w korytarzu.

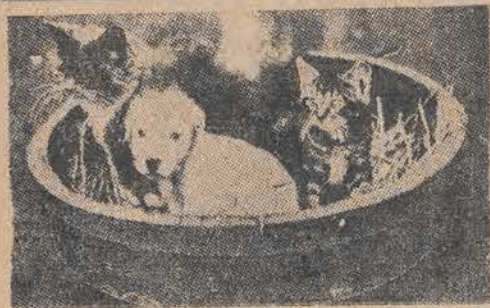
Po chwili oczekiwania, drzwi się uchyliły i wyszła Marysia. Włosy miała roztrzęsane i zawinięte rękawy mundúrka, ale uśmiechała się jak zwykle.

— Marysi! Marysienko! Graj Jasia — namawiała Krysia.

— Czy się na nas gniewasz — pytała Oleńka.

Marysia potrząsnęła głową. — Wierzę ci, że się nie gniewam. Ja bym nawet bardzo chciała brać udział w przedstawieniu, ale... ale doprawdy nie mogę.

— Dlaczego? Powiedz nam!



Zgoda wśród nieprzyjaciół

— I powiedzieć na razie nie mogę... — Cóż to za tajemnica! — obraziła się Oleńka.

Marysia przechyliła przekornie główkę. Zgadłaś, Olesiu, to tajemnica... ale powiem wam o niej za tydzień.

Mijały dni. Przedstawienie się nie odbyło. Bez Marysi naprawdę odbyć się nie mogło.

Pewnego dnia wbiegła do klasy Marysia, rozpromieniona, zaróżowiona i wesoła.

— Otóż moja tajemnica! — krzyknęła z triumfem, podnosząc w górę gazetę. Odczyły ją koleżanki. — Patrz, Kaziu, Krysiu, Oleńko! — Patrzcie wszystkie! — krzyczała: — Tu w tej gazecie jest fotografia mojej mamusi!

— A czy to twoja mama królową jakaś, czy Greta Garbo, żeby ją w gazecie umieszczali — powiedziała z ironią Janka. Marysia spojrzała spokojnie i wyraz powagi pojawił się na jej twarzy: — „Moja matka jest robotnicą na tkalni, pobiła rekord, wyrabiając 180 proc. normy jestem z niej dumna — odpowiedziała Jance.

— Ale co to ma wspólnego z twoją tajemnicą?

— Zaraz wam opowiem — mówiąc to Marysia usiadła na pulpicie ławki.

— Pewnego dnia przyszła mama, jak zwykle, z fabryki i powiedziała do mnie: — Marysiu, postanowiłam w tym miesiącu wyrobić 180 proc. normy. Jeśli mi się to uda, zdobędę pierwsze miejsce w wyścigu pracy.

„Mnie bardzo zależało, by mama wyrobiła 180 procent. Po pierwsze zrozumiałam, że być pierwszą robotnicą, to taka sama przyjemność, jak być prymuską w szkole. A po drugie — kraj nasz jest zniszczony wojną, więc Polacy ułożyli sobie taki plan pracy na trzy lata. Plan trzyletni, to znów to samo, co plan lekcji. Postanowiono sobie, że wszyscy będą tak szczerze pracowali, żeby po upływie trzech lat na niczym nam nie zbywało, żebyśmy mieli buty i ubrania. Moja mama wyrabiając 180 procent pracuje dla dobra

wszystkich ludzi — i dlatego zamieszczono jej zdjęcie w gazecie”.

Dziewczynki słuchały w milczeniu, które przerwała — jak zwykle — Oleńka: — No, dobrze, ale co z twoją tajemnicą?

— Ach, moja tajemnica, nie jest znów tak bardzo tajemnicza. Po prostu, sprzątałam, gotowałam, cerowałam, żeby mama po przyjeździe do domu mogła spokojnie wypoczywać i wypoczęta stawać do maszyny. Bo gdyby się miała w domu napracować, nie miałaby sił do wygrania wyścigu. Dla tego nie miałam czasu zająć się przedstawieniem.

— To i ty przyczyniłaś się do wygranej mamy — powiedziała Krysia. — Marysia uśmiechnęła się leciutko.

— To i my cheemy zrobić coś dla dobra ogólnego — wykrzyknęła Kazię.

— Ale co? — zastanowiły się dziewczynki.

— Mam! Mam! — darła się Frania, zwana wiewiórką. — Będziemy robić dwie klasy w ciągu roku.

— Nie da rady — zawyrokowały inne.

— Więc co?

— Chcecie to powiem — rzekła Marysia. — Urzędzimy przedstawienie i zebrałe pieniądze złożymy na odbudowę Warszawy, a poza tym pomagajmy naszym rodzicom w domu, aby mieli więcej sił do pracy przy warsztatach!

— Zgoda! Zgoda! — rozlegało się ze wszystkich stron.

A piskliwa Janka zasepleniła: — A czy nas za to umieszczą w gazecie?



Nauka przy globusie



Miły Promyku!

Najpierw dziękuję Ci ślicznie za b. miłą dla mnie odpowiedź. Jesteś, Promyku, kolosalnie dobry. Widzę, że po tej odpowiedzi i rodzice moi nie będą się wyrażali o sporcie źle. Dotychczas nie mogłam przekonać sama rodziców, że sport — to nic złego.

Zgodnie z Twoim życzeniem, Promyku, podaję Ci mój adres. Ale do czego? Proszę Cię tylko nie podawaj do gazety. Dobrze? Mimo, że życie moje jest proste i jasne dla całego świata, to jednak w tym wypadku nie chciałabym, aby wszyscy znajomi wiedzieli, że ja piszę do „Promyka”.

Wiadomo Ci pewno, Promyku, że każdy i każda z nas pracuje nad sobą, nad swoim charakterem. Ja osobiście udoskonalam swój charakter na podstawie książek. Ale bardzo często mam pytania, na które nie znajduję odpowiedzi w książkach. Potrzebuję wskazówek. Nie ma skąd czerpać, a nieraz są one tak potrzebne... Otóż, drogi Promyku, czy nie mógłbyś czasami w swoim piśmie zamieścić artykułu pt. (np.) „Idealny charakter”? (Jeżeli oczywiście możesz). Byłabym Ci, Promyku, (jak napewno i wszyscy Czytelnicy „Promyka”) bardzo, bardzo wdzięczna. Ale czym, drogi Promyku, mogę Ci się odwdziżyć? Czy w ogóle będziemy w stanie wszyscy odwdziżyć Ci się za wielką dobroć, którą nam oddajesz? Marysia.

ODPOWIEDZ REDAKTORA.

Kochana Marysienko!

Powiem Ci szczerze, że list Twój mnie wzruszył. Miło jest człowiekowi gdy widzi, że pracą jego na coś się komuś przydaje. To bardzo dobrze, że pracujesz nad sobą i nad swym charakterem.

Prośbę Twoją, by o sprawach tych pomówić w gazetce, chętnie spełnię, ale muszę o tym trochę pomyśleć. Wolalabym, by napisały o tym najpierw „dzieci promykowe”. Może Ty sama dasz początek? Napisz, co Ty uważasz za „charakter idealny”. Ja od siebie powiem Ci, że ludzi doskonałych nie ma — każdy ma swe wady i zalety, ale każdy może wiele swych wad przezwyciężyć i stać się naprawdę porządnym, uczciwym i wartościowym człowiekiem.

Co do odwdziżenia się „Promykowi” nie powinnaś się martwić. Najmilszą dla niego na groda będzie, gdy jego młodzi Czytelnicy wyrosną na oddanych, dzielnych i mądrych obywateli Polski Ludowej.

Redaktor.

P. S. Za adres dziękuję Ci. Chcę go mieć, bo, a nuż będę miał kiedyś chwilę czasu, by Cię odwiedzić. Czemu Ty się wstydzisz, dziewczusko, że piszesz do „Promyka”? To przecież całkiem naturalne, że dzieci pisują do swej gazetki!

J. Turgieniew

WRÓBELEK



Wracałem kiedyś z polowania. Szedłem przez aleję parku. Pies biegł przede mną. Nagle zwolnił kroku i zaczął skradać się, jak gdyby poczuł niedaleko zdobycz.

Spojrzałem w głąb alei i spostrzegłem małego wróbelka z żółtą plamą wokół dzióbka i puszką na głowie. Wpadł widocznie z gniazda (wiatr silnie potrząsał brzozy alei), bezradnie rozstawił swoje ledwo ukazujące się skrzydełka i nie poruszał się wcale.

Mój pies powoli zbliżał się do piskliwa, gdy nagle zerwał się z pobliskiego drzewa duży wróbel z czarnymi piórkami na piersi i jak kamień upadł przed samym psim pyskiem nastroszony, cały zmieniony, z rozpaczliwym i żalonym piskiem dwa razy skoczył w kierunku otwartej świecącej zębami paszczy.

To matka spieszyła na ratunek, zasłaniając sobą swoje dzieci... lecz jej małe ciała dygotało całe z przerażenia, głos był dziki i zachrypnięty, gotowa na wszystko, składała siebie w ofierze.

Jakim obrzymim potworem musiał się jej wydawać pies!

A mimo to ptak nie mógł wysiedzieć na swojej wysokiej, bezpiecznej gałęzi... Siła, silniejsza od jego woli, zrzuciła go stamtąd.

Mój Trezor zatrzymał się, następnie cofnął... Widocznie on także uznał tę siłę.

Jak najszybciej zawołałem tętonowatego psa i ruszyłem swoją drogą.



Chodź, biedny boćku.—Masz chore skrzydło nie mogłeś polecieć za morze ze swymi braćmi. Zaopiekujemy się tobą.

Zagadka

Zelazna szosa
oczy go noszą.
Czerwone światło
wetrzyma go łatwo

Rozkwit na gruzach zniszczeń i grabieży

Polska rozbudowuje włókiennictwo na Ziemiach Odzyskanych

Sztandarowy obiekt „Polskie Włókno”

Gruzy wykończalni w 1945 r.

Wyliczając obiekty sztandarowe na Ziemiach Odzyskanych, które rząd postanowił odbudować, powiódł min. Minc, że:

„Pięty obiekt, na którym będziemy koncentrować uwagę — to wielki kombinat wełniany „Polska Wełna” w Zielonej Górze, który powinien dać miesięcznie produkcję 60.000 metrów wełny”.

Zadanie postawione przed przemysłem włókienniczym nie należało do łatwych. W momencie obejmowania przez Polskę Ziemi Odzyskanych, dawna zielonogórska fabryka wyrobów wełnianych przedstawiała obraz ruiny i zniszczenia. Z maszyn i urządzeń produkcyjnych nie pozostało śladu. Rozbite częściowo mury zionęły pustką, a z 2.500 robotników nie było nikogo.

Natychmiast po objęciu obiektu trzeba było zająć się jego zabezpieczeniem, remontowaniem wyłomów w murach i reperowaniem plotów.

1 czerwca 1946 roku przystąpiło kierownictwo fabryki do zwózki maszyn. Nielada inwencji wymagało odnajdywanie maszyn w fabrykach zburzonych na skutek działań wojennych.

Gigantyczne wysiłki załogi przyniosły jednak rychłe rezultaty.

W połowie 1946 roku wykończona została pierwsza produkcja.

Fabryka, jak jej nazwa wskazuje, nastawiona jest na wykonanie tkanin wełnianych. Produkcja obejmuje tkaniny grzebne ubraniowe, płaszczowe, oraz materiały na umundurowanie dla Polskich Kolei Państwowych. Tkaniny „Polskiej Wełny” zawierają od 30 do 60 procent żywej wełny, którą miesza się z argoną i wełną wtórną. Produkcja miesięczna w lipcu ubiegłego roku wyniosła zaledwie 1.000 metrów. W miesiąc później wzrosła ona do 2.000 m, a w grudniu roku ubiegłego wyniosła już 15.000 metrów. W lipcu rb. wyprodukowała „Polska Wełna” 57.000 m tkanin, a w sierpniu fabryka zameldowała, że zadanie postawione przez ministra Mince na II Zjeździe Przemysłowym we Wrocławiu, zostało wykonane. Produkcja osiągnęła wysokość 60.000 metrów miesięcznie, a sztandarowy zakład w Zielonej Górze stanął mocno na nogach.

Dyrektor naczelny zakładów, ob. Mastowicki wraz z dyr. technicznym, ob. Jabłońskim dumni są z wyników pracy podległego im zakładu i zapewniają nas, że załoga „Polskiej Wełny” ani myśli poprzestać na dotychczasowych osiągnięciach. „Jeszcze w grudniu 1947 roku — mówią — podniesiemy naszą miesięczną produkcję do 90.000 m, produkując o 50 procent więcej, aniżeli żądał od nas minister Minc (6 razy tyle, co w grudniu roku ubiegłego).

Walka o jakość była utrudniona, szczególnie z uwagi na to, że załoga fabryczna w przeważającym odsetku rekrutowała się spośród ludzi, którzy po raz pierwszy zetknęli się z włókiennictwem, a często z fabryką w ogóle. Kilku majstrów i wykwalifikowanych tkaczy z Białegostoku i Łodzi stanowiło kadre wykwalifikowanych fachowców. Około 25 procent załogi stanowią rolnicy z wojew. poznańskiego. Wielu robotników pochodzi z terenów zabużańskich, nie brak chłopów z przeludnionych do niedawna województw centralnych. Również liczni reemigranci z Francji, Szwajcarii i inni fachowcy, porzucili spożywaną od lat gorzki chleb emigracyjny i wrócili do kraju, by brać udział we wspólnym dziele odbudowy kraju.

Zjawiskiem godnym podkreślenia jest fakt stopniowego zanikania partykularyzmów i animozji dzielnicowych. Rolnicy i pracownicy „Polskiej Wełny” urządzili się dość dobrze w Zielonej Górze, zajęli wygodne mieszkania, a pora godzinami pracy obrabiają swoje działki rolne. Fabryka posiada dwa gospodarstwa rolne, 20 i 70-hektarowe, obsiane w roku bieżącym w stu procentach. Robotnicy otrzymują ze swych gospodarstw jarzyny po niskich cenach.

W fabryce istnieje żłobek, w którym przebywa 35 niemowląt. W przedszkolu znajduje opiekę 60 dzieci. Kobiety — a stanowią one około 50 procent załogi — mogą pracować spokojnie. Ich pociechy znajdują się pod fachową i troskliwą opieką. Robotnicy zorganizowali kółko dramatyczne, drużyny sportowe. Koło Przystosowania Wojskowego. Świetlica daje chętnym pełne możliwości kulturalnego wyzicia się.

Jedną z podstawowych trudności — brak fachowców zwalcza się przy pomocy trzymiesięcznych kursów zbiorowych. Ilość uczniów w fabryce wynosi 150 osób, co stanowi 11 procent ogółu zatrudnionych.

Warto zwrócić szczególną uwagę na fakt, że odbudowa „Polskiej Wełny” przeprowadzona została prawie w 100 procentach rękoma polskiego inżyniera i polskiego robotnika.

W chwili obecnej zatrudnia fabryka 1350 osób, z czego 1349 Polaków i jednego (dostawcy) Niemca.

Jedną z przyczyn, która umożliwiła tak bka odbudowę fabryki był fakt, że 45 pro-

cent załogi zorganizowana jest w szeregach partii robotniczych, PPR i PPS. Odbijające się co 2 tygodnie narady wytwórcze i miesięczne ogólne zebrania miały dodatni wpływ na szybkie przewyciężenie narastających tu trudności.

Kierownictwo i załoga fabryczna widzą przed sobą jeszcze dużo pracy.

Nie wszystkie zwiezłone maszyny są już uruchomione.

Ponad 150 osób zatrudnionych jest przy montażu i dalszej zwózce maszyn.

Bez fanatycznego po prostu entuzjazmu, bez ofiarności, zawziętości i pasji w pracy, bez poczucia odpowiedzialności, dyktowanego rozumieniem misji polskości na tych ziemiach nie byłaby możliwa szybka i wszechstronna odbudowa zniszczonego kompletnie obiektu.

Trudno z braku miejsca wymienić wszystkich którzy zasłużyli się w tym dziele. Wystarczy jednak poznać kilka sylwetek pracowników „Polskiej Wełny”, by wiedzieć jaki styl pracy panował i panuje w tym przedsiębiorstwie. Do nich należy ob. Raczkowski, kierownik zwózki maszyn, który choć z zawodu majster-murarz, tak umiłował włókiennictwo, że pracował gdy zachodziła potrzeba i w dzień, i w nocy, i w święto. Do nich należy inż. Motyczko, kierownik odbudowy a zarazem kierownik Wydziału Energetyki i Ruchu, ob. Wojciechowski, majster montażu tkalni i jej obecny kierownik, ob. Carapijew (montaż



Kotowska Władysława wzorowa pracownica Tłuskow Antoni jeden z najlepszych pracowników

samoprzańnic) i wielu, wielu innych. Specjalnie warto wspomnieć o tkaczce Tłuskowie, który pierwszy w zrozumieniu konieczności wzrostu wydajności pracy, przeszedł do pracy na dwa kosza, a dziś ma już obok siebie w fabryce dość liczną gromadę naśladowców. Robotnicy i pracownicy „Polskiej Wełny” dumni są ze swego zakładu pracy.

W. Lemjasa.

Bestia przed obliczem sprawiedliwosci

Kat Radogoszcza odpowie za swe zbrodnie

Wstrząsający akt oskarżenia a odstania potworny obraz katuszy, zgrozy i mordów



Pelzhausen składa meldunek na dziedzińcu więzienia „dostojnikom” z Rzeszy

W dniu wczorajszym w Okręgowym Sądzie Karnym rozpoczął się proces Kata Radogoszcza, Waltera Pelzhausena. Sala sądowa i galeria były wypełnione publicznością, która w skupieniu słuchała przebiegu tego jedynego w swoim rodzaju procesu.

Rozprawie przewodniczył sędzia Walewski, ławnikami są ob. Miller i ob. Andrzejak — prezes MRN, oskarżają prokurator Nowacka i Ciesielski, broni z urzędu adwokat Gombiński, funkcje tłumaczy pełnią: adwokat Fajnborg i ob. Wroński.

Na ławie oskarżonych siedzi osobnik nie typycznej budowy o wielkiej kwadratowej głowie. Nad ponurymi oczami krzaczaste brwi. Siedzi pochylony, unikając wzroku ludzi. Pomimo zgarbionej postawy i wysiłków maskowania się jego zaciśnięte, zawzięte usta mówią o dawnej bucie hitlerowca.

Na wstępie prok. Ciesielski składa wniosek o przesłuchanie dodatkowych świadków na okoliczności aktywnego udziału Pelzhausena w zabijaniu więźniów, egzekucji w Lasach Łucmierskich, ilości likwidowanych więźniów w Radogoszczu. Wniosek ten zostaje przyjęty.

Prezes Andrzejak czyta akt oskarżenia po sprawdzeniu personaliów oskarżonego (Pelzhausen jest urzędnikiem policyjnym z zawodu, miał syna, który padł na wojnie). Akt oskarżenia zawiera 25 stron maszynopisu. Po dokładnym opisie więzienia na Radogoszczu, ob. warowanego ze wszystkich stron murami i drutem kolczastym, jak stwierdza — następują opisy bestialskiego traktowania więźniów. Głodówka, apele, bicie, biegi — to codzienny program życia obozowego. W czasie biegów po schodach więźniowie łamali nogi, trawiali jedni drugich, bowiem Niemcy bili bykowcem w oczy. Stosowano również na rozkaz Pelzhausena biegi po rozpalonym żużlu. Za rzekome palenie papierosów, przez długie godziny więźniowie stali na mrozie lub byli zmuszani do czołgania się pod pryzmami. Znalaziono również swoisty sposób mycia: wsypany w usta proszek do prania i ztorowano szczotką ryżową.

Pelzhausen, niesłychany formalista, doglądał wszystkiego osobliście, tolerował wszystkie zbrodnie, wydawał na nie rozkazy i sam brał w nich udział. Za kradzież kawałka chleba sam zabił 9 osób, w tym jednego nieletniego chłopca. Zabił również dwóch niewi-

mych, którzy zbyt wolno schodzili po schodach, zabił dwóch Żydów za to, że źle uszyli pantofle ranne dla jego żony.

Izba chorych na Radogoszczu stanowiła również kaźń swoistego rodzaju. Prowadził ją polanialfabela, volksdeutsch Mateusz, który we wszystkim ulegał Pelzhausenowi. Akty bestialstwa na Radogoszczu przypięczonego podpalenie więzienia w dniu 18-go stycznia w chwili, gdy zbliżało się wyzwolenie. Dantelskie sceny, które się tam działy, nawet dla niektórych Niemców z załogi obozu były straszne w swej groźbie. Wystarczy powiedzieć, że pozostało 10 osób, które cudem zostały ocalone — z około 1000-a osób, które zginęły spalone żywcem.

Po krótkiej przerwie Sąd przystępuje do badania oskarżonego. Pelzhausen jest wyraźnie zdenerwowany, chwilami podnosi głos, by przekonać Sąd o prawdziwości swoich wyjaśnień. Są one jednak wykrętne i kłamliwe w świetle zebranych dowodów. Przyznaje się on tylko do zabicia dwóch jeńców i to w obronie własnego życia, a pozatem starał się wpłynąć na załogę więzienia, by nie zgnęła się nad więźniami. Opowiada o tym, że w 1933 roku wstąpił do NSDAP i został przydzielony do ochrony osobiste, prezidenta polski we Frankfurcie. W roku 1940 został komendantem Radogoszcza. Kiedy próbował likwidować bicie więźniów, załoga składająca się z SS-manów przekonywała go, że takie postępowanie jest słuszne, bo Polacy zgnęli się nad Niemcami.

Według jego zeznań funkcje jego polegały na walce z plajstewem, z grypsami i sznu głem w więzieniu.

Na pytania Sada, dotyczące sposobów znęcania się nad więźniami, odpowiada energicznie, że nic o tym nie wiedział. Punktem kulminacyjnym zeznań Pelzhausena jest moment, kiedy twierdzi on, że w krytycznych dniach podpalenia więzienia nie było go na Radogoszczu. Sąd pokazuje mu dowód rzeczowy — jest to zwolnienie więźnia Tadrusa Pachnowskiego — obecnego w Sądzie Okręgowego, z autentycznym podpisem Pelzhausena i datą 17-go stycznia. Pelzhausen potwierdza autentyczność podpisu, ale podniesionym głosem utrzymuje, że data jest sfałszowana — do 7-ki dopisano jedynkę.

Prokurator Nowacka swoimi pytaniami



Jednym ze sposobów znęcania się nad więźniami były codzienne apele, w czasie których przez wiele godzin więźniowie musieli ćwiczyć biegi.



Program na wtorek 9 września 1947 roku.
12,06 Wiadomości połudn. 12,10 Przegląd prasy stołecznej; 12,15 „Z naszych stron” 12,30 Audycja dla wsi; 12,40 „Lubędz z Pełsary”; 13,00 „Z mikrofonem po kraju” 13,10 Audycja rozrywkowa; 14,10 (L) Kronika i komunikaty, 14,05 (L) Muzyka słowiańska z płyt; 14,30 przerwa; 15,00 Muzyka taneczna z płyt; 15,20 „W blasku najpiękniejszej legendy” — aud. sł. muz. dla dzieci; 15,40 Utwory fortep. kompozyt. polskich; 16,00 Dzienniki; 16,20 „Dożynki” — aud. sł. muz.; 16,40 „Ze świata radia”; 16,45 „Z życia kulturalnego”; 17,00 (L) Montaż sł. muz. z operetki „Polska Krew”; 17,35 „Z zagadnień świata pracy”; 17,45 Poradnik językowy; 18,00 (L) Pog. „Tum Łeczycki” 18,10 (L) Chwila muzyki z płyt; 18,15 (L) Felieton sportowy; 18,20 (L) „Co słycać w gospodarce”; 18,30 (L) Koncert ży czeń (cz. I); 19,00 Koncert współczesnej muzyki symfonicznej (płyty); 20,00 „Przy wieczery”; 21,00 Dziennik; 21,30 Muzyka taneczna z płyt; 21,45 Słuchow. pt. „Smok z Alca”; 22,10 Wiadomości sportowe. 22,15 Audycja rozrywkowa; 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23,20 (L) Koncert ży czeń (cz. II); 23,57 (L) Program lokalny na jutro

78-METROWY MASZT RADIOSTACJI TORUŃSKIEJ

W Toruniu odbyło się symboliczne zawieszenie flagi na odbudowanym olbrzymim maszcie antenowym radiostacji toruńskiej.

Montaż 78-metrowego masztu wykonano w rekordowym czasie zaledwie 4-ch tygodni. Porcelanowe izolatory, potrzebne do wieży antenowej wykonana Państwowa Fabryka Porcelany w Chodzieży, 80 procent urządzeń radiostacji toruńskiej wykopali robotnicy polscy spod gruzów, a tylko 20 procent zakupiono sprowadzono z zagranicy.



Egzekucja w lesie Łucmie. Pelzhausen osobiście eskortował 100 przewożonych więźniów tramwajem na tę egzekucję, która wstrząsnęła całą Łodzią.

ustallia, że często na Radogoszcz przewoził wozy, wywożące trupy, oraz że wadał on za rządzenie zabijania więźniów za wyglądania przez okna.

Na sesji popołudniowej obrońca adw. Gombiński zadawał oskarżonemu szereg pytań dotyczących jego stosunku do ideologii NSDAP. Między innymi Pelzhausen powiedział: „System stworzony przez Hitlera był niesłuszny. Zapóźno jednak przekonaliśmy się o tym, że byliśmy oszukiwani i okłamywani. Dopiero w chwili unaku zrozumielśmy, że rzeczywistość była inna”.

Ponieważ oskarżony w swoich wyjaśnieniach podkreślił, że w Radogoszczu przebywali również więźniowie — Niemcy, ławnik ob. Andrzejak pyta:

Czy więźniowie Niemcy podlegali tym samym rastrykcjom, co Polacy?

Osk. — Jeden Niemiec został zastrzelony. Poza tym otrzymywali większe porcje jedzenia i nie byli goleni.

Przewodniczący zarządził, aby nie do wodowe. Zeznaja świadkowie — byli więźniowie Radogoszcza.

Sw. Władysław Kucharczyk opowiada apelach, które odbywały się 5 razy dziennie. Jednym ze sposobów znęcania się nad więźniami były beczki napełnione wodą. Głowa więźnia umieszczano w wodzie, na karku stał mu jeden żandarm, a drugi był bykowcem. Świadek mówi również o egzekucji, w czasie której Pelzhausen zabił 9 osób.

Sw. Jan Wojciechowski przez 6 miesięcy znosił piekło Radogoszcza. Wie o tym, że w 42 r. oskarżony zabił 2 osoby na dziedzińcu, w tym jednego sowieckiego skoczka spadochronowego, oprócz tego 5-ciu więźniów — Polaków.

Sw. Mikołaj Budny mówi o l. zw. „warszku cie”. Była to skrzynia wypełniona kamieniami, do której na drogach przymocowywano więźniów i bito bez opamiętania.

Sw. Major Przemysławski na rozkaz Pelzhausena był strasznie skatowany. Słyszał, jak ten mówił do oprawcy: „Szkoda na niego kult zameczg o tak bez strzału”.

Rozprawa trwa.

Pracowite dłonie wykuwają lepsze jutro Łańcuch współzawodników w PZPB Nr 2

W tych dniach odbyło się wspólne zebranie czl. PPR i PPS w PZPB. Referat o sytuacji politycznej wygłosił tow. Wchowicz, o sytuacji gospodarczej tow. Baryła. Przewodniczył tow. Skrzydlewski przew. koła fabrycznego PPS-u.

Po referatach nie dyskutowano długo — tematy poruszone przez mówców były bliskie i zrozumiałe, ale zato masowo zgłoszili się towarzysze do współzawodnictwa. Powstał cały łańcuch współzawodników.

Tow. Paciorek — majster z przedziału członka PPS, dziękuje niektórym przodkom za wykonanie produkcji powyżej normy i wzywa pozostałe do szlachetnej rywalizacji z przodownikami. Sam uroczyście przyrzeka, że wszelkimi siłami będzie pracował nad usuwaniem braków produkcji i swoją pracą przyczyni się do zlikwidowania niedoboru z miesiąca lipca. Tow. Paciorek wzywa do współzawodnictwa tow. Gąsiorowicza — majstra przedziału członka PPR.

Tow. Gąsiorowicz przyjmuje i wzywa kolejno majstra tow. Maciejewskiego. Tow. Maciejewski wzywa tow. Montwina. Nieobecny tow. Montwin (nie mógł opuścić warsztatu pracy) przysłał pismienne zobowiązanie — przyjmuje współzawodnictwo i wzywa tow. Żwiatkowskiego, także majstra z przedziału. Ten ostatni w odpowiedzi na to wezwanie przesłał z przedziału list przez swego syna przyrzekając rywalizować z wszystkimi wyżej wspomnianymi majstrami.

Również majstrowie tkalni dali znać o sobie. Łańcuch współzawodnictwa rozpoczął tow. Źródłak salowy tkalni. W swoim krótkim przemówieniu tow. Źródłak wskazuje na straty spowodowane brakiem dyscypliny — z powodu wcześniejszego odejścia od warsztatów, przepuszczania dni roboczych itp. Strata wyniosła 67 tysięcy metrów tkanin miesięcznie.

Tow. Źródłak stał do współzawodnictwa wzywając tow. Będkowskiego o ten ostatni skolei innych towarzyszy. W ten sposób do wyścigu pracy zobowiązali się z tkalni tow. Źródłak, Będkowski, Grabowski i Chudzik Salowi i majstrowie tkalni i przedziału, peperowcy i pepesowcy, stanęli do wyścigu pracy i napewno za ich przykładem pójdą wszyscy pozostali. W dyskusji, tkaczki tow. tow. Zięczak i Piwowarska, wskazały na to, że starszy tkaczka pilnując swych krosien, rozumiejąc, jakie znaczenie dla państwa ma plan trzyletni. Administracja fabryczna oraz

koła partyjne powinny bacznie uwagę zwrócić na młodzież, na której najbardziej ciąży spadek po okupacji. — Młodzież w wielu wypadkach lekceważy pracę, nie rozumie, że wykonanie planu to ich syta i szczęśliwa przyszłość.

Tow. Jeliński — tkacz ZWM-owiec zwraca się z apelem do młodzieży by w swoim sumieniu rozpatrzyła czy się wywiązuje ze swoich obowiązków względem Państwa Ludowego.

— Tow. Jeliński wzywa młodzież do współzawodnictwa ze starszymi tkaczami. Przemawiało jeszcze wielu innych tow. tow. jak tow. Brzeziński, Toubwurah, Sobczak i inni.

Zebrań było ciekawe i pożyteczne. Peperowcy i pepesowcy z PZPB Nr 2 — zarówno majstrowie jak i robotnicy w wyścigu pracy przy warsztatach wykażą, że są godnymi członkami swych partii.



Czy przedszkole na Zdrowiu doczeka się remontu?

Towarzyszu Redaktorze!

Teren nasz zamieszkuje około 6 tysięcy mieszkańców. Wszystko to są ludzie pracy. Chcąc tej ludności przyjąć z pomocą, oddaliśmy naszą świetlicę partyjną na założenie przedszkola. W związku z tym zawarliśmy umowę z Wydziałem Oświaty Zarządu Miejskiego. W umowie tej zagwarantowana została przez tenże Wydział Oświaty konserwacja budynku.

Wszystko poszło dobrze. 70-ciu dzieci znalazło opiekę w przedszkolu. Cóż kiedy Wydział Oświaty zapomniał, że budynkiem trzeba się opiekować. Doszło do takiego stanu, że woda zalewa wszystkie pomieszczenia i meble, na które Zarząd Miejski wydał po-

każną sumę pieniędzy. W pięknym lokalu woda, przeciekająca z dachu sięga do 10 cm. więc jak to będzie teraz z początkiem roku szkolnego. Jak można będzie trzymać tu dzieci? Niektóre z nich mają w dodatku dziurawe buty.

Kilkakrotna interwencja naszej delegacji u ławnika Wydziału Oświaty i kierownika przedszkola nie odniosła żadnego skutku. Owszem, były obietnice, ale dotychczas na tych tylko obietnicach się skończyło. Nie widząc już innej rady, zwracamy się do Redakcji „Głosu Robotniczego” o pomoc w tej niecierpiącej zwłoki sprawie.

Zarząd Przedszkola i Aktyw PPR koła terenowego „Zdrowie”

Nadmierne apetyty

W dniu 27.8.47 r. zamieniłem 1 parę męskich butów, 1 parę damskich, oraz 1 but męski do szewca, ob. Walczaka, zam. przy ul. Zgierskiej 21.

Ow pan za przybicie zelówek gumowych i pół-fleków męskich a zelówek i całych fleków u damskich butów oraz za podkładkę do pękniętej zelówki u jednego buta zarządził 1.100 zł. Wobec mego wielkiego zdziwienia (i przerażenia!) zgodził się na propo-

nowaną przeze mnie 1000 zł. (guma była moja).

Zapytuję Sz. Redakcję „Głosu Robotniczego”, czy leży w możliwościach przeciętnego pracownika płacić takie kwoty za samo przybicie? Zdaje mi się, że ceny dopuszczalnych opłat zostały dla panów szewców ustalone.

A może dla dobra obu stron powinny się tym zająć powołane do tego czynniki?

Stały czytelnik „Głosu Robotniczego”

Pracownicy Elektrowni w jednym szeregu z włókniarzami

Wiemy, w jakim stopniu uzależniona jest realizacja planu w przemyśle włókienniczym od sprawnego, ciągłego działania Elektrowni.

Mogliśmy się o tym przekonać w ostatnich dniach — ileż kłopotu przyczyniła robotnikom i wszystkim mieszkańcom Łodzi uszkodzona turbina i z jakąż ulgą przyjęli wszyscy wiadomość o tym, że dzięki ofiarnej pracy załogi elektrowni turbina ta szybko została uruchomiona, a tym samym w dużej mierze zażegnane niebezpieczeństwo postojów.

Pracownicy elektrowni zdają sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności, jaka na nich ciąży, świadcy o tym ostatnie wspólne posiedzenie kół PPR i PPS. Po referatach głębokich i treściwych, wygłoszonych przez tow. tow. red. Karaczewskiego i dyr. Zadrzyńskiego — wywiązała się ożywiona dyskusja. Mówcy podkreślili, że załoga elektrowni spełnia swe zadanie, plan musi zostać wykonany. Kilku towarzyszy poruszyło sprawę dyscypliny i oszczędności pracy — stwierdzając, że przestrzegając należy wykorzystania 8-10 godzinnego dnia pracy. PPR-owcy i PPS-owcy muszą świecić przykładem. W wyniku kilkugodzinnych obrad przyjęto następującą rezolucję:

Zebrań członkowie PPR i PPS, pracownicy

Elektrowni Łódzkiej w dniu 5.9.47 — po wysłuchaniu referatów tow. tow. Karaczewskiego i Zadrzyńskiego uchwaliłi:

Wzwać całą klasę pracującą robotniczej Łodzi do wykonania, a nawet przekroczenia 3-letniego planu odbudowy gospod. a przede wszystkim zwracając się z tym apelem pod adresem braci robotniczej przemysłu włókienniczego.

Pracownicy Elektrowni Łódzkiej zorganizowani w PPR i PPS przyrzekają, że nie będą szczeniły wysiłków, aby dostarczyć każdą ilość wymaganej energii elektrycznej w ra-

mach możliwości, dla wykonania planu, który wpłynie na podniesienie stopy życiowej robotnika polskiego. Realizacja planu będzie najlepszą naszą nową odpowiedzią, udzieloną zakłamanym i zachłannym czynnikiem świata kapitalistycznego. Naród polski, a przede wszystkim jednolita w pracy i walce klasa robotnicza stoi na straży suwerenności i niezawisłości, tak pod względem politycznym, jak i gospodarczym.

Zjednoczeni spełnimy nasze bojowe zadania, jakim jest plan odbudowy gospodarczej, dla dobra klasy robotniczej naszej Ojczyzny.



KOMUNIKAT

Zawładamiemy, że w czwartek 11-go bm. o godzinie 10-iej, w lokalu Szkoły Wojewódzkiej PPR Łódź, ul. Piramowicza Nr. 3, odbędzie się wojewódzka narada spółdzielcza. Na naradę powinni przybyć:

- 1) Prezydja (3) sekcji spółdzielczych przy Komitetach powiatowych i miast wydzielonych PPR.
- 2) peperowcy, członkowie Rad Oddziałowych Zw. Gospodar. R. P. „Społem”.
- 3) peperowcy, delegaci wybrani przez konferencje powiatowe na konferencje Okr. Zw. Gospodar. RP. „Społem”.
- 4) Kierownicy, oraz po dwóch członków sekcji rolnej przy Komitetach powiatowych PPR.

Wojewódzki Komitet PPR w Łodzi

Sekcja Spółdzielcza

uwaga sekretarza kół

LEWEJ ŚRÓDMIEJSKIEJ

Dziś o godzinie 16-iej w lokalu własnym przy ulicy Południowej 11 odbędzie się odprawa wszystkich sekretarzy kół Lewej Śródmiejskiej. Sprawy ważne. Obecność obowiązkowa.

Co nowego w ZWM

Dziś 9 bm. o godzinie 17-iej w lokalu Dzielniczy Śródmieście — Lewe Kilińskiego 124 odbędzie się odprawa pomyślna udziałowi młodzieży ZWM-owej w Wyścigu Pracy. Na odprawę wlni się stawić wszyscy przewodniczący kół fabrycznych/przemysłu włókienniczego, działacze ZWM-owi pracujący w sekcjach młodzieżowych Zw. Zaw. Włóknarzy, oraz ZWM-owcy członkowie Rad Zakładowych fabryk włókienniczych. Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

ZARZĄD MIEJSKI ZWM

PRZEREJESTRACJA

Podaje się do wiadomości wszystkim członkom Związku Walki Młodych, należącym do Dzielniczy Śródmieście, iż od dnia 5.9.47 r. do 1.10.1947 winni się zgłosić do sekretariatu Dzielniczy przy ul. Gdańskiej Nr. 42 celem dokonania przerejestracji. Członkowie, którzy nie dopełnią obowiązku przerejestracji w powyższym terminie, tracą wszelkie prawa członkowskie i automatycznie ulegają wykluczeniu.

ZARZĄD DZIELNICZY

Plótecki Morze, nasze morze

Muszę się wam pochwalić, że byłem na morzem. Lysinę mam opaloną, twarz i ręce także i jestem nalaadowany wrażeniami, jak po podróży na księżyc. Nareszcie dowiedzieliśmy się, gdzie chowa się słońce na noc — po prostu kryje się w morzu. Sam widziałem i świadków mam na to. W tym miejscu gdzie znika, długo jeszcze czerwieni się woda — słowo daje.

Jedną z osobliwości morza (morze to taka ogromna przestrzeń, na której znajduje się dużo wody i obok trochę żółtego piasku) jest zupełny brak ryb w jego bezpośrednim sąsiedztwie. Byłem w kilku pensjonatach nadmorskich i w żadnym z nich nie dano mi ryby na obiad. Ponieważ bardzo lubię tę potrawę, poszedłem do restauracji, gdzie między mną a kelnerem odbyła się następująca rozmowa:

— Pan lubi flondry? — pyta mnie kelner.
— Nie — odpowiadam. Moja pierwsza żona nieboszeczka (świeć Panie nad jej duszą) straszna flondra była, to się z nią całe życie kłóciłem. A wogóle mnie o rybkę chodzi.
— Kiedy to właśnie ryba tak się nazywa — tłumaczy mi cierpliwie.
— Ryba? A czemu ją tak brzydko nazwali? Daj pan tę — hi, hi — flondra.

Jak zobaczyłem to — to podniosłem krzyk — A co to takiego? — powiedziałam. Czemu ona taka spłaszczona? Pewnie upadła na podłogę, ktoś na nią nadepnął, a pan mi takie świństwo podaje.

Jeszcze bardziej rozżościeło mnie, że ta flondra oka jednego nie miała. Nie dlatego, abym rybnie oczy lubił, a poprostu dla porządku. Jak już płacę, to chcę mieć za swoje pieniądze wszystko na swoim miejscu.

Strasznie się uśmiełi ze mnie, zanim zrozumiałem, jak się sprawa z tymi flondrami przedstawia. Rybak jakimi mi objaśnił. Wszystko przez to, że nigdy nad morzem się nie bywało. Teraz, to już będę częściej jeździł. Musimy przecież obecnie wszyscy, jak jeden mąż wilkami morskimi się zrobić.

Zeby wszyscy wiedzieli, że Polakom morze jest potrzebne, że bez morza nijak żyć nie możemy.

Teraz, po wojnie, ono dla nas nie to, co przed wojną, — „okno na świat”. Teraz to już szerokie wrota, przez które przejdzie nawet tak gruba osobistość, jak Jego Ekscelencja Dobrobyt. Sak.

Piękna inicjatywa artystów

W dniu 29 sierpnia br. objazdowy Teatr Zrzeszenia Artystów Scen Polskich ZZASP pod dyktando Janusza Cegielińskiego urządził bezinteresowną imprezę w postaci koncertu artystycznego, który odbył się o godzinie 18-iej w jednym z pawilonów Sanatorium Ubezpieczalni Społecznej w Tuszyńku. Artysty teatru w składzie: Hanka Radwanówna, Helena Wilczyńska, Irena Wojtaszewska, Nela Zadojko oraz Janusz Cegiela, goście Kamiński i Apollinary Pindras, w bogato urozmaiconym programie składającym się z arii operowych, satyry, piosenek, recytacji i tańców regionalnych, umożliwili przebywającym w sanatorium chorym spędzenie dwu beztrudnych godzin w pogodzie i weselu.

Dyrekcja Sanatorium uważa za swój obowiązek podać o powyższej szlachetnej inicjatywie do wiadomości publicznej, nadmienając, iż całkowity dochód z imprezy w wysokości zł. 10.624 został ofiarowany przez artystów na bibliotekę tutejszego sanatorium.

WSPÓLNE ZEBRANIA PPR i PPS

Dziś o godzinie 13-iej wspólne zebranie członków PPR i PPS oddziału trzeciego i „Horak”.

Dziś o godzinie 13-iej wspólne zebranie czl. PPR i PPS tkalni i „Horak”.

Dziś o godzinie 15,30 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS PZPW Nr 4. O godzinie 16-iej PZPW Nr 2.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 13-iej oddział pierwszy i Horak — zmiana II.

WIDZEW:

O godzinie 8-iej rano Straż Przemysłowa PZPB Nr 16. O godzinie 16-iej I. „Jarysz”. O godzinie 15-iej Zjedn. Fab. Pończ.

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 13,30 PZPB Nr 6 „B” — koło III, PZPW Nr 1 — koło czwarte, Ośrodek Konf. Nr 3. O godzinie 16,30 PZPW Nr 4 — koło III.

GÓRNA LEWA:

O godzinie 15-iej ZBM, o godzinie 16-iej PZPW Nr 11, Straż Ogniowa, O godzinie 14-iej Nowa Tkalnia — zmiana druga, Wykończalnica Kolorowa, PZPK Nr. 2. O godzinie 7,30 Straż Przemysłowa.

GÓRNA:

O godzinie 14-iej Tkalnia PZPB Nr 3 — zm. I, przedziałnia — zmiana I, O godzinie 13,30

PZPW Nr 6 — zmiana II. O godzinie 13,30 PZPB Nr 7 — zmiana II, PZPJ i G. Nr 8 — zm. II. O godzinie 16-iej I. Kowalski. O godzinie 18-iej Karaczewski i Barnaciak.

ŚRÓDMIEJSKA PRAWA:

O godzinie 18-iej terenowe koło Nr 2. O godzinie 14-iej Karolewska Manufaktura — zm. I. O godzinie 16-iej I. Grabski. O godz. 15,30 „Durabella”. O godzinie 16-iej Zakłady Dzielarskie. O godzinie 15-iej Fabryka Nr 12 — oddział V. O godz. 14-iej I. „Eiser i Schweißker”.

ŚRÓDMIEJSKIE:

O godz. 16-iej Zjedn. Przem. Jedw., Zjedn. Przem. Pończ. O godzinie 15,30 Zjedn. Przem. Gumowego, RTPD. O godzinie 17-iej koło przy Zw. Inwalidów. O godzinie 16,30 Zw. Zaw. O godzinie 15-iej Urząd Pocztowy Nr 1.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 16-iej Szk. Ol. Polt. Wych., i Lemphke i Heike”. O godzinie 15,30 I. „Lido” — koło I. O godzinie 14-iej Tkalnia PZPB Nr 2 — zmiana I.

BALUTY:

O godzinie 16-iej CSS., garbarnia „Mars”. O godzinie 17-iej Zarząd Wydziału Kobięcego przy kom. dzielnicowym.

uwaga inwalidzi wojenny-peperowcy!

We wtorek dnia 9 bm. o godzinie 17-iej odbędzie się zebranie inwalidów wojennych-peperowców w lokalu Dzielniczy Śródmieście przy ulicy Piotrkowskiej Nr 63.

Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

Kronika Piotrkowa

Redakcja i Administracja
„GŁOSU PIOTRKOWSKIEGO”
Piotrków-Tryb. — ul. Legionów 16, I. p.
telefon 13-97

Administracja czynna od godz. 8 — 16-ej bez przerwy obiadowej, w soboty od godz. 8 — 13-ej.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15 — 16-ej.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego” w Komunalnej Kasie Oszczędności w Piotrkowie nr. 425.

Komu winszujemy

Wtorek, 9 września 1947 r.
Dziś: Korbiniana B. P.

Ważniejsze telefony

40-49 Urząd Bezpieczeństwa Publiczn.
13-14 Powiatowa Komenda M. O.
10-41 Miejski Komisariat M. O.
10-1 Straż pożarna
11-13 Ubezpieczalnia Społeczna
10-70 Szpital Sw. Trójcy

Pogotowie lekarskie: nocne telefony:
11-13 od 21 — 7 rano. W niedziele i święta dyżur dzienny w szpitalu Sw. Trójcy.

KINA

Kino Bałtyk — „Dziewczeta z 1914 roku” — film produkcji radzieckiej. Początek seansów o 16, 18 i 20.

KINO POLONIA wyświetla wesoły film z życia dwóch chłopców, pod tytułem „Mały Dżentelmen”, produkcji amerykańskiej.

Dyżury aptek:

Dziś dyżuruje apteka magistra Witana Nowickiego, Plac Trybunalski 1.

Na sali sądowej

Aleksander Lisman, zamieszkały w Piotrkowie przy ulicy Topolowej, wniósł skargę do Sądu Grodzkiego w Piotrkowie przeciwko sąsiadowi swojemu Józefowi Marchlewiczowi, że ten nie mogąc usunąć Lismana z mieszkania zajmowanego w jego domu, pała do niego nienawiścią, stale go szykanuje, a pewnego dnia napadł na niego w podwórzu, chcąc go uderzyć jakimś tępym narzędziem w głowę.

Sąd Grodzki po rozpoznaniu sprawy i przesłuchaniu świadków zajęcia, skazał Józefa Marchlewicza na dwa tygodnie aresztu i 200 zł. opłaty sądowej, obciążając go kosztami postępowania w sprawie. Niezadowolony z tego wyroku oskarżony Marchlewicz wniósł apelację, na skutek której sprawę rozpoznawał Sąd Okręgowy w Piotrkowie, jako instancja odwoławcza i w wyniku rozprawy wyrok Sądu Grodzkiego zatwierdził, zasądając od oskarżonego Marchlewicza 400 zł. opłaty sądowej i koszty postępowania za drugą instancję, oraz zasądził od oskarżyciela Lismana poniesione przez niego koszty postępowania w drugiej instancji.

--Głoszenia drobne--

Sprzedam tanio samochód osobowy Opel — Kadett" po likwidacji, rejestrowany, na chodzie. Wiadomość: Piotrków ul. Piłsudskiego 38 m. 3, tel. 13-42, Kobos.

Kubacki Wacław, zamieszkały wieś Noworybie, gromada Żywocin gm. Bogusławice, zagubił dowód osobisty, kartę rozpoznawczą, kartę rejestracyjną RKU — Łask, które unieważnia.

Wiacek Józef zagubił kartę rejestracyjną wydaną przez RKU — Łask, którą unieważnia.

Imponujący przebieg święta wsi

Dożynki w województwie łódzkim zgromadziły około 200.000 chłopów

Z całego kraju napływają wiadomości o imponujących uroczystościach, związanych z II rocznicą reformy rolnej. Brały w nich udział wielotysięczne rzesze ludności wiejskiej. W tysiącach gromad i gmin odbyły się zgromadzenia i akademie, połączone w wielu wypadkach z

wręczeniem aktów nadania ziemi oraz ze Świętem Lotnika. Oto relacja naszych korespondentów:

LOWICZ

W Golińsku, pow. Łowicz — przemawiał do zebranych tłumów tow. poseł Heichowski(który omówił historyczne

znaczenie reformy rolnej oraz 3-letni plan gospodarczy. Popisy zespołów Wicjowych wywoływały powszechny entuzjazm obecnych na dożynkach gospodarzy.

BRZEZINY

W Biedowej Woli, pow. Brzeziny — uroczystości rozpoczęły się o godzinie 15. Prócz okolicznej ludności wzięli w nich udział z ramienia Urzędu Wojew. tow. Kryński, z KW PPR tow. Cyganek, tow. Hilewicz, tow. Sysiak, dyr. okręgu PNZ oraz ob. Anioł (SL), starosta powiatowy. Po krótkim inauguracyjnym przemówieniu przedstawiciela Zw. Samopomocy Chłopskiej referat o Reformie rolnej wygłosił przedstawiciel KW PPR tow. Cyganek.

Tow. Cyganek w słowach silnych nakreślił historię walk chłopstwa o reformę rolną. Wpływ Reformy Rolnej na rozwój wsi zobrazował tow. Cyganek, cytując cały szereg danych statystycznych. Referent podkreślił w swym przemówieniu znaczenie praktycznej pomocy brygad robotniczych, które w województwie łódzkim walnie pomogły chłopstwu w realizowaniu rozdziału ziemi.

Przemówienie swe tow. Cyganek zakończył słowami: „Dzieło Reformy Rolnej nie zostało jeszcze zakończone. Stworzone zostały szerokie możliwości do przeprowadzenia elektryfikacji wsi. Wynikiem dokonanej reformy będzie wzorowa na wysokim poziomie kulturalnym i oświatowym postawiona wieś polska”. Okrzykiem na cześć jednolitego frontu wsi i miast podchwycyłym przez zebranych — tow. Cyganek zakończył swe przemówienie.

KONECKIE

W dziesięciu gminach powiatu Koneckiego odbyły się lokalne uroczystości, związane z rocznicą Reformy Rolnej. We wsi Radoszyce pow. Koneckiego odbyły się centralne uroczystości z udziałem licznie przybyłych chłopów, delegacji robotników z okolicznych miasteczek oraz delegatów Wojew. Zw. Samopomocy Chłopskiej, Partii Robotniczych i SL. Na uroczystości, które odbyły się we wzorowym majątku Zw. Samopomocy Chłopskiej przybyła również bardzo liczna delegacja chłopów z powiatu Koneckiego. Otwarcia uroczystości dokonał przedstawiciel pow. Zw. Samopomocy Chłopskiej tow. Klusek i ob. Cybulski z Wojew. Zw. Sam. Chłopskiej.

Referat o Reformie Rolnej wygłosił tow. Bok z ramienia KW PPR. Przemówienie tow. Boka nacechowane było silnymi akcentami jednolitego frontu wsi i miasta. Tow. Bok poddał ostrej krytyce działanie PSL-owskich elementów na terenie powiatu.

W powiecie piotrkowskim, radomskim, sieradzkim itd. odbyły się również setki uroczystości dożynkowych, na których przemówienia wygłosili działacze Stronnictwa Ludowego, PPR i PPS, podkreślając doniosłość reformy rolnej, która przekształcała oblicze wsi polskiej — wyzwalała ją z niewoli jaśniepanów — wyzyskiwaczy.

W uroczystościach dożynkowych na terenie województwa łódzkiego wzięło udział około dwustu tysięcy chłopów wraz z rodzinami.

Kronika oświatowa

Akademicki Związek Walki Młodych „Złoty” w Poznaniu, zorganizował 6-tygodniowy kurs przygotowawczy na rok wstępny na wyższe uczelnie z zakresu nauki o Polsce Współczesnej. Na kurs uczęszcza około 300 słuchaczy, z których większość rekrutuje się ze sfer robotniczych i chłopskich.

W Sławsku Wielkim rozpoczęto budowę szkoły dla przeszło 120 dzieci, która zostanie ukończona w przyszłym roku.

Uwaga!

Uczestnicy konkursu szkolnego

Wielki konkurs szkolny pt. „Głos Piotrkowski — dzieciom swoich Czytelników” zakończył się w numerze sobotnim naszego pisma. Ze względu na wielkie zainteresowanie konkursem ostateczny termin składania kuponów przedłużamy do godziny 10-ej w dniu dzisiejszym.

Przypominamy wszystkim zainteresowanym, że 10 sztuk wypełnionych kuponów należy nakleić na jednym arkuszu papieru i złożyć w Administracji „Głosu Piotrkowskiego”, Piotrków Trybunalski, ul. Legionów Nr 16, I-sze piętro.

Rozlosowanie nagród odbędzie się publicznie w lokalu kina „Bałtyk” przy ul. Legionów dziś tj. dnia 9 września 1947 r. punktualnie o godzinie 12-tej w południe.

Redakcja i Administracja „Głosu Piotrkowskiego” prosi wszystkie dzieci biorące udział w konkursie i ich rodziców o liczne przybycie.

Uwaga: W najbliższych dniach „Głos Piotrkowski” rozpoczyna drugi wielki konkurs z cennymi nagrodami. Szczegóły nowego konkursu podamy wkrótce.

Z życia fabryk

W związku z zakończeniem się sezonu letniego świętlica Huty „Hortensja” przystępuje do intensywnej pracy.

W środę dnia 10 bm. o godzinie 18-tej kierownictwo pracy kulturalno-oświato-

wej zwołuje ogólne zebranie wszystkich sekcji dramatycznych, tanecznych, chóralnych itp. Na zebraniu ustalą się plany pracy na sezon zimowy 1947—48.

W Powiatowej gminie Uszczyn, powiatu piotrkowskiego, zatrzymana została przez posterunek Milicji Obywatelskiej, Zofia Dziembor, podejrzana o paserstwo. Dowiedziawszy się o tym narzeczony jej Bolesław Kolasinski, mieszkaniec Klementynowa gminy Leczno, chciał spowodować uwolnienie narzeczonej, zgłosił się na posterunek Milicji Obywatelskiej i, prosząc o zwolnienie Dziemborówny, wręczył komendantowi posterunku MO Miedzińskiemu 3.000 złotych. Miedziński jednak nie zgodził się na to i pienia-

dze wraz z doniesieniem przesłał prokuratorowi Sądu Okręgowego.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie w dniu 18 sierpnia 1947 roku skazał Bolesława Kolasinskiego na sześć miesięcy więzienia z zaliczeniem tymczasowego aresztowania od 23 kwietnia do 18 sierpnia 1947 roku z zawieszeniem wykonania pozostałej do odbycia kary na okres lat trzech oraz na 3.000 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na sześć dni więzienia i konfiskatę dowodu rzeczowego: 3.000 złotych.

Ze sportu

W sali kina „Polonia” odbyły się pierwsze zawody pięciarskie o mistrzostwo klasy „A” pomiędzy IKPE — Łódź a „Concordia” — Piotrków.

Spotkanie to skończyło się zdecydowanym zwycięstwem „Concordii” w stosunku 14:2.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy „Concordii”):

W wadze muszej — Adamus zwycięża w drugim starciu przez k. o. Olesińskiego.

W wadze koguciej — Brzozce w drugim starciu poddaje się Szaliński.

W wadze piórkowej — Borowski po drugiej walce zwycięża na punkty Nowackiego.

W wadze lekkiej — Maciejczyk pokonał wysoko na punkty Sobczaka.

W wadze lekkiej — Laskowski przegrał przez k. o. z Rejnzem.

W wadze średniej — Scibud zdobył dalsze punkty przez poddanie się Kubak w drugim starciu.

W wadze półciężkiej — Wojnarowski uzyskuje zwycięstwo na skutek poddania się Stasiaka w trzecim starciu.

W wadze ciężkiej — Stec zwycięża przez techniczne k. o. Kempę.

Na punkty sędziował ob. Maliszewski.

W ringu, zgodnie ze swym nazwiskiem, ob. Ślaby, obydwa z Łodzi. Widzów około 600.

Na tym miejscu należy podkreślić obywatelskie stanowisko dyrekcji kina „Polonia”, która doceniając znaczenie sportu pięciarskiego umożliwiła „Concordii” organizację zawodów.

Wyrażamy nadzieję, że takie stanowisko będzie przez dyrektora ob. Misztelę zajmowane nadal. Apelujemy jednak do niego, aby wyraził zgodę na sprzedaż miejsc stojących, gdyż umożliwi to oglądanie zawodów większej ilości zwolenników sportu.

W dniu 7 bm. około 1000 osób odeszło bowiem od kasy bez biletów, a przy zgodzie dyrekcji 200 osób mogłoby jeszcze oglądać zawody.

Kierownictwo sekcji natomiast zapewne wtedy wzmocni straż porządkową, zapraszając do współpracy odpowiednią ilość członków straży pożarnej.

Na marginesie należy zaapelować do Powiatowej i Miejskiej Rady Wychowania Fizycznego i Przeprosobienia Wojskowego, aby poczyniła starania nad budową skromnej, prowizorycznej hali sportowej, której brak dotkliwie daje się w Piotrkowie odczuwać.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Redakcja: Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefon: Redaktor Naczelny 214-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.

Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111 50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy”

D — 015896

BIENNIK OŚWIATOWY Wydawnictwa „Głosu Robotniczego” w Łodzi obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W teście: od 1—100 mm. zł. 50, 101—200 mm. zł. 60, powyżej zł. 70. Za tekstem: od 1—100 mm. zł. 35, 101—200 mm. zł. 45, powyżej zł. 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł. 20, handlowe (lekarze, kupcy i sprzedawcy) zł. 25, zabawy zł. 20. Poszukiwanie pracy zł. 10. W niedziele i święta 80% drożej.

PRZYGODY pięciu typków z Baniałuki



136. Mało nie pomarli z głodu, Niedostatku, oraz głodu, Lecz w pobliżu Miecznej Drogi, Nabiał bardzo był nie drogi.



137. Aż pewnego dnia... Piłkuch zrobił nieostrożny I zawadził o dwurożny Księżyc, co po niebie włócił się. Wtedy głuchy rozległ stuk się.

DZIENNIK LÓDZKI

ZAOPATRZENIE W OPAŁ W III KWARTALE
Ministerstwo Aproprowiacji zwróciło do rozdziału na karty zaopatrzenia kat. I (za wyjątkiem tych grup ludności pracującej, która ma zagwarantowane tzw. deputaty węglowe na podstawie zbiorowych układów pracy) w kwartale III rb. — 228.654 ton węgla opałowego.

Kontyngent ten umożliwił wydanie dla posiadaczy kart zaopatrzenia kat. I — po 200 kg węgla na terenie całego kraju, z wyjątkiem województw: śląsko-dąbrowskiego i dolnośląskiego, gdzie ze względu na bliskość kopalni przydzielono a 180 kg na kartkowicza, natomiast dla m. Łodzi — do 320 kg.

Poza tym Ministerstwo Aproprowiacji przyznało w III kwartale rb. na cele ogrzewania gmachów publicznych 99.446 ton węgla i 64.400 ton koksu.

Na pokrycie potrzeb opałowych zakładów służby zdrowia przyznano w miesiącach sierpnia i września rb. oddzielny kontyngent opalu w ilości 35.600 ton koksu i 56.860 ton węgla.

Należy zaznaczyć, że niewydawanie węgla w odstępach miesięcznych nie daje jeszcze powodów do niepokoju, gdyż poszczególne odbiorcy niejednokrotnie otrzymują węgiel partiami kwartalnymi, aby uniknąć wyższych kosztów transportu.

PCH WYŁĄCZNYM DOSTAWCĄ CURRU

Państwowa Centrala Handlowa, Oddział Wojewódzki w Łodzi, podaje niniejszym do wiadomości, że stosownie do zarządzenia Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 19.6.1947 r., począwszy od dnia 1 września 1947 r. PCH jest wyłącznym dostawcą cukru dla handlu detalicznego, hurtu, półhurtu, przemysłu prywatnego i stołówek.

ZAMIAST KWIATÓW

Z okazji imienin kpt. Mariana Sobczyńskiego pracownicy Wydziału Personalnego składają 1100 zł dla dzieci po poległych wciach politycznych.

OGŁOSZCIE SIĘ

w „GŁOSIE ROBOTNICZYM”
najpopularniejszym dzienniku w województwie

Ze sportu

Napierała bezkonkurencyjny

Warszawianin zdobywa drugą koszulkę z białym orłem — Gabrych pada ofiarą tragicznego „zakrętu śmierci”

Tegoroczny wyścig kolarski o górskie mistrzostwo Polski, który rok rocznie odbywa się w Jeleniej Górze, w tym roku zakończył się tragicznie. Ofiarą ciężkich obrażeń padł Gabrych, zeszlortyczny mistrz Polski, z pochodzenia łodzianin, a obecnie startujący w barwach krakowskiej Garbarni.

TRAGICZNY WYPADEK GABRYCHA
Na tak zwanym „zakręcie śmierci” Gabrych przebywszy już 60 km w czasie 1:50 min i prowadząc sam wyścig z przewagą około 200 metrów przed Kapiakiem, Napierałą i Osnińskim jadąc z szybkością 60 km na godzinę, przewrócił się na wirażu i został wyrzucony z ma-



Napierała.

szyny na wystającą skałę. Skutki upadku okazały się fatalne. Doskonały ten kolarz uległ złamaniu podstawy czaszki oraz kilku zębom i w stanie bardzo ciężkim został przewieziony do szpitala w Szklarskiej Porębie.

Pokłosie ligowej niedzieli

Pomimo porażki

LKS podobał się bardziej od Garbarni

W meczu piłkarskim o wejście do ekstraklasy „Garbarnia” zrewanżowała się LKS-owi w identycznym stosunku, w jakim poprzednio przegrała w Łodzi. Mimo porażki drużyna łódzka była lepsza technicznie, szybsza i reprezentowała lepszy styl gry. Gospodarze walczyli bardzo ambitnie i to było główną przy-

czyną ich zwycięstwa. Z drużyny łódzkiej wyróżnili się: Łącz, Hogendorf i Baran, a w drużynie krakowskiej Nowak i Lasiewicz oraz Jakubik w bramce.

Bramki strzelił: dla zwycięzców Ignaczak (2) i Rakoczy (1), dla pokonanych — Łącz. Zawody prowadził dobrze sędzia Gruszka

Tenisściści łódzcy zamykają sezon

mistrzostwami okręgu w dniach 22 — 28 h.m.

Tenis, sport przed wojną uprzywilejowany dla niewielkiej części naszego społeczeństwa, dzisiaj przeniósł się na korty fabryczne. Najbardziej aktywną akcją wykazuje wśród klubów robotniczych sekcja tenisowa Wimy. Zawodnicy Wimy: Borowczak i Skonecki II rozpoczęli karierę sportową w 1935 roku w turniejach młodzieżowych, w których Łódź pierwsza zdecydowała się na krok wówczas „rewelacyjny”, dopuszczając do nich chłopców do podawania piłek, z których wyrosli reprezentanci naszych barw państwowych, jak Skonecki I i inni.

Po wojnie sekcja tenisowa Wimy została osłabiona brakiem Skoneckiego I, ale już dzisiaj posiada bardzo obiecujący narybek w postaci Skoneckiego II, a oprócz niego wielu jeszcze chłopców rokuje duże nadzieje na dobrych tenisistów.

Łódzki Okręgowy Związek Tenisowy, jak nas informuje kapitan sportowy ob. Stepien, czyni już dzisiaj przygotowania, aby w sezonie zimowym zapewnić łódzkim tenisistom trening w hali Wimy. Jeżeli starania ŁOZT zostaną zakończone pomyślnie, forma naszych tenisistów znacznie się jeszcze podniesie. Tymczasem jednak myślą jeszcze oni o sezonie na kortach otwartych.

W dniach 22—28 h.m. na kortach Parku Poniałowskiego odbędą się mistrzostwa okręgu łódzkiego we wszystkich grach, a więc w singlach i grach podwójnych, łącznie z mistrzostwami juniorów. Zgłoszenia do mistrzostw przyjmuje ŁOZT, mieszczący się przy ul. Armii Czerwonej 54, do dnia 22 h.m. włącznie.

Udział w mistrzostwach brać mogą jedynie tenisści zgłoszeni w Polskim Związku Tenisowym.

Polonia Świdnicka

wystąpi dzisiaj w Łodzi

Dzisiaj o godz. 17:00 odbędzie się zawody piłki nożnej między KS Polonia (Świdnica) — EKS.

Przedprzedaż biletów w sekretariacie EKS — ul. Piotrkowska 67.

Ogólnopolskie zawody

Przemysłu K. Odzieżowego

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Konfekcyjno - Odzieżowego urzędza w dniach 12, 13 i 14 września 1947 roku we Wrocławiu Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Pracowników Przemysłu Konfekcyjno-Odzieżowego.

Udział wezmą Konfekcyjne Kluby Sportowe z całej Polski.

Z życia KS Tramwajarzy

Motocyklem po bezdrożach

W niedzielę z okazji święta lotniczego sekcja motocyklowa KS Tramwajarzy w ilości 25 maszyn odbyła wycieczkę na lotnisko w Lublinku.

W ramach tej wycieczki zorganizowano w lesie tuszyńskim wyścig terenowy na dystansie 5 km. W wyścigu pierwsze miejsce zajął Koleczek Tad., zdobywając nagrodę ofiarowaną przez Jurkiewicza Wiktora, drugie — Majewski (nagrada Szumińskiego), trzecie — Morga Stanisław (nagrada Krzyckiego), czwarte — Krzemiński (nagrada Banacha).

W niedzielę drużyna piłkarska KS Tramwajarzy gościła w Skierniewicach, gdzie w meczu towarzyskim zremisowała z tutejszą Unią 1:1.

Moderówna ulega Słomczewskiej na zawodach w Olsztynie

Najlepsza dotychczas nasza sprinterka Moderówna (AZS — Łódź) doznała sensacyjnej porażki na zawodach lekkoatletycznych w Olsztynie, zorganizowanych z okazji zamknięcia obozu przed międzypaństwowym meczem z Węgierkami.

Moderówna w biegach na 100 i 200 metrów przegrała do Słomczewskiej w czasach 13 i 27 sek.



Wszyscy sportowcy

Winni wziąć udział w akcji Odbudowy Warszawy

W związku z Miesiącem Odbudowy Stolicy, pracownicy Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i PW oraz Wojewódzkich i Powiatowych Urzędów WF i PW, w zrozumieniu wielkiej doniosłości tej akcji — postanowili opodatkować się dobrowolnie w wysokości 100 zł od osoby na rzecz odbudowy Warszawy oraz wezwać cały sport polski do złożenia datków na ten cel.

Należy przypuszczać, że piękny przykład pracowników PUWF i PW znajdzie licznych naśladowców w organizacjach młodzieżowych, związkach i klubach oraz wśród szerokiego rzeszy sportowców.

Przyczyniając się do szybkiej odbudowy Warszawy, każdy sportowiec wypełnia swój obowiązek obywatelski dobrego Polaka i dlatego w akcji tej nie powinno zabraknąć ani jednego sportowca.

W ramach letniej akcji obozowej Państwowego Urzędu WF i PW zorganizowany został podczas ubiegłego lata również „Oboz Odbudowy Warszawy”. Obóz ten mieścił się w Akademii Wychowania Fizycznego, gdzie uczestnicy obozu pracowali przy odbudowie Akademii WF. W obozie tym w dwóch turnusach uczestniczyła młodzież męska ze szkół,

organizacji młodzieżowych i sportowych z całej Polski.

Uczestnicy obozu, oprócz pracy przy odbudowie Akademii, przerabiali bardzo bogaty program zajęć z dziedziny wychowania fizycznego, tak, że większość z nich zdobyła przy tej okazji stopień „przedownika” powszechnego.

Charakterystycznym jest, że wielu młodych chłopców, którzy uczestniczyli w takim samym obozie, organizowanym już w roku ubiegłym, zgłosiło się ochotniczo na obóz i w tym roku, co więcej, niektórzy po zakończeniu pierwszego tegorocznego turnusu pozostali na własne życzenie i na turnus drugi, poświęcając w ten sposób całe swe wakacje letnie pracy nad odbudową Warszawy.

Obecnie Naczelna Rada Odbudowy Stolicy przyznała wielu spośród uczestników wymienionego obozu — w uznaniu ich zasług dla odbudowy — szereg honorowych odznaczeń w postaci srebrnych i brązowych odznak oraz dyplomów.

Odznaki te i dyplomy będą piękną nagrodą za wysiłki i miłą pamiątką dla dzielnych chłopców.

Zapaśnicy Legii zwyciężają LKS

Na stadionie LKS-u odbył się w mecz zapaśniczy LKS — Legia (Kraków). Wszystkie walki zakończyły się zwycięstwem gości. W ogólnej punktacji zwyciężyła Legia 7:0 (22:2).



SAMOBÓJSTWO Z POWODU SPRZECZKI

6 września przy ul. Styrskiej 20 powiesił się na skutek sprzeczki z ojcem Henryk Sołcki, lat 20. Przybyły leżarz z Ubezpieczalni Społecznej stwierdził już tyfko zgon.

ZNÓW SZYFERZY

Przy zbiegu ulic Sanockiej i Pabianickiej Julia Woch, ul. Dąbrowska 300, została przejechana przez motocyklistę, jadącego z Pabianic do Łodzi. Wypadek spowodowany został przez Bogdana Anteckiego, zam. przy ulicy

Rudkiej 56, którym zaopiekowała się milicja. Wocha w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Józefa.

Szofer Różga Karol zam. ul. Kraszewskiego 25, prowadząc w stanie nietrzeźwym samochód osobowy w kierunku Placu Wolności, na ul. Piotrkowskiej między posesją nr. 116 a 118 najechał na dorożkę należącą do ob. Wiśniewskiego, Wawelska 24. Uderzona z tyłu dorożka przewróciła się i doszczętnie rozbiła. Pasażerowie doznali poważnych obrażeń. Sprawcę wypadku zatrzymała milicja.